

Cena Kurjera
 W Lwowie.
 Kwartalnie 3 zł. 40 c.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadanie do domu dopłać się 20 c. miesięcznie.
 Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicą kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 ran i cent.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 2 cent. Reklamy w rubryce „Nadsyłano” za każdy wiersz 20 ct.

Rekopisma nie zwracają się.

Biuro - katolickie:
 Dziś: Otmara, Edm.
 Jutro: St. Kostki.
 Pojutrze: Maksyma m.

Biuro - katolickie:
 Joanna.
 Hałaktyona.
 Pawła.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
 przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, przepiórki, drobie, par-dwy, bażanty, kuropatwy, słonki, jarzabki, cietrzewie, głu-sze, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 16 m.
 Zachód „ o 4 g. 14 m.
 Barometer 770. Pogoda.

O sądownictwie karnem.

(Mowa p. Madejskiego w sejmie d. 14. bm.)

(Dokończenie).

Doniesienia do prokuratora przychodzą także od policji i od żandarmerji.

Trudno w tej chwili i na tem miejscu wiele mówić o policji i żandarmerji pod tym względem. Mimochodem wspomnę, że przed 23 czy 24 laty popełniono we Lwowie samym morderstw 14, co do których ani jednego sprawcy policja nie wykryła. Jeżeli ze strony policji lub żandarmerji przychodzą do prokuratora doniesienia, to nawet trudno się dziwić, jeśli policja lub żandarmerja nie poprzestaje na samem doniesieniu o spełnieniu zbrodni, ale zarazem chce się pochwalić przed prokuratorem z dodatnich rezultatów swej gorliwości urzędowej, a jaka to jest gorliwość niekiedy u żandarmerji, to jest publiczną tajemnicą. I co się dzieje? Niedaleko większego miasta w Galicji umiera ksiądz nagle. Żandarm, którego o tem zawiadomiono, zastał przy nieboszczyku kierownika szkoły ludowej. Obecność na miejscu czynu — w tej chwili w kajdany — i w obec gminy i w obliczu młodzieży, którą wychowywać i uczyć ma, w kajdanach odprowadza do miasta, oddaje do prokuratora i tam oczywiście w areszt śledczy.

Nazajutrz sędzia śledczy jedzie z komisją lekarsko-sądową do miasta, a obdukcja wykrywa, że ksiądz umarł na apopleksję, a lekarze uznają, że w ogólności jakiegokolwiek bądź uszkodzenie z zewnątrz absolutnie jest wykluczone. A czyż nie można było zrobić tego pierwszej, a zacekać z tem aresztowaniem nauczyciela ludowego? Człowiek ten siedział tylko 3 dni, ale, panowie, co opowiadał mi złościami (głosy: zgroza). Bo zwykle tak robią dla tego, aby ci, którzy są pod aresztem śledczym, przypadkowo się nie porozumiewali i nie psuli śledztwa. Był tam jakiś starszy złodziej, jak się sam nazywał i poszturkiwał tego nauczyciela, sztych z niego i powiedział: Ej nie udawaj pana, bo ty taki dobry, jak ja, tylko że ja starszy, musisz mieć dla mnie szacunek. Dlatego można wierzyć temu człowiekowi, kiedy mówił, wyszedłszy z więzienia, że 10 lat życia by oddał, aby jednej chwili w tym śledczym więzieniu nie siedzieć. A czyż prokurator i sędzia śledczy nie czują tego, że takiemu człowiekowi powetować tego, co przebył, już nikt nie zdoła? (głosy: tak) Ale panowie! wszak i zła wola donosiciela bardzo często gra rolę przy doniesieniu, a na to nie bierze się żadnego względu.

Dzisiejszy szybki postęp cywilizacji wydaje z siebie pewne postacie psychologiczne, z jakimi społeczeństwo nasze nie było dawniej obeznane, a mimochodem powiem na chlubę naszego społeczeństwa, że myśmy dotąd niepotrzebowali lewoskoju lotrów pomnażać nowymi terminami, że owe miana Industrie — Ritter i Hochstappler nie zdarza do naszego języka. Ale panowie, często zdarza się wypadek tego rodzaju, że wyrefinowany podstęp rzekomego poszkodowanego, wywołuje doniesienie do władzy, li tylko dlatego, aby tylko z siebie zrzucić podejrzenie, jeżeli jest winien, albo z chciwości lub podstępem. Jestto broń wyrażona w tej walce brutalnej o byt, a na to donosi naprzód do policji, a potem do prokuratora, że został napadnięty w celach rozbójniczych

i pchnięty nożem. Policja czyni poszukiwania, nazajutrz za rogałką miasta pokazuje się jakiś żebrak, którego fizjognomja się niepodoba. Policjant prowadzi go, przedstawia donosicielowi i pyta go: Czy ty go poznajesz, czy to jest ten sam, który cię napadł? Tak jest, ten sam, ja go poznaje. Więzienie śledcze, nareszcie i rozprawa, zostaje skazany. Kiedy już kilka miesięcy odsiadyuje, wykrywa się, że ten donosiciel pchnięty był nożem, ale w sporze z kochanką (wesołość), że mściciel zwyciężył kochankę, i ażeby sprawczynię ochronić przed ramieniem sprawiedliwości, wymyślił tę całą sprawę napadu przez kogo innego, i zmyślił, jakoby poznał złościny w owym żebraku.

Albo panowie taki fakt! a dział się nie w naszym kraju. Właścicielka kantoru jednego z największych w dużem mieście kantoru weklarskiego, ogłasza, jak to zwykle robią dla reklamy, że na los pewien przy ostatniem ciągnięciu, który był w posiadaniu tego kantoru, padła główna wygrana. Wkrótce potem zjawia się jakiś klient i domaga się wypłaty tej sumy, twierdzi bowiem, że już po wykonaniu ciągnięcia sprzedał ten los właścicielce kantoru, ale przypuszczając, że właścicielka z pewnością o tem wiedziała.

Jeszcze nie uspokoiła się właścicielka kantoru pod wrażeniem oburzenia, skąd tego rodzaju pretensje, kiedy została zaarrestowana. Aresztowanie nastąpiło na skutek doniesienia owego właśnie pana, który całą rzecz w tym celu skomponował, aby wymódz na tej właścicielce kantoru jakąś korzyść i dłuższy czas trwało to śledcze więzienie. A proszę panów sobie wyobrazić następstwa tego rodzaju sytuacji. Drugi rys szczegółowy tej łatwości szafowania wolnością ludzką zdaniem mojem jeszcze więcej niebezpieczny i niepokojący tj. łatwość z jaką u nas zamyka się pod areszt śledczy osoby, które są wzywane w toku śledztwa w charakterze świadków. Leśniczy w okolicach, zdaje mi się Sokalskich, wydał leśnemu tytułem deputatu, do czego miał prawo, sosnę w lesie wichrem przewróconą. Wkrótce po tem ten leśniczy opuścił posiadłość i przeniósł się w okolice Tarnopola. Leśniczy, który na jego miejsce przyszedł, spostrzegłszy w posiadaniu leśnego 7 kłoców drzewa, uczynił doniesienie, że on je wprost skradł. Leśny bronił się i odwoływał na świadectwo leśniczego, że otrzymał to od niego w sposób legalny. W drodze t. zw. rek wizycji, tj. pisma od sędziego śledczego do sądu, do którego teraz ów leśniczy przynależał, zapytywano leśniczego, a ostatni odpowiedział, że żadnych kłoców w leśnym nie dawał. Wkrótce potem leśniczy potrzebował pojechać do tego miejsca, gdzie pierwaj miał służbę i tam przyszedł doń ów leśny i robił mu wyrzuty: wszak pan dałeś mi sam to drzewo, a teraz zenałeś w sądzie, żeś nie dał, i ja jestem zgubiony. Powiada mu leśniczy: ależ ja tobie sosnę dałem, a nie kłocę. A on na to: ależ ja z tej sosny 7 kłoców zrobiłem, to jest wszystko jedno i to samo. Rzecz oczywista, że prawdę miłujący, a przecież ludzko usposobiony leśniczy nie miał pilniejszego do uczynienia, jak po drodze nasampród wstąpić do śledczego sędziego i powiedzieć mu: Panie! ja zupełnie nie wiedziałem o co chodzi, ale rzecz wyjaśniam, to miało się tak a tak, 7 kłoców a ta sosna to jedno i to samo, i dałem mu to w sposób legalny. Złożył zeznanie do protokołu, ale zarazem złożył i wolność swoją, bo poszedł do aresztu śledczego i skazany został wraz z leśnym za współudział kradzieży tych 7 kłoców

w lesie. Czystym tylko przypadkiem ludzie dobrej woli, którzy o tem wiedzieli, zajęli się tem w ten sposób, że w drodze dozwolonej ustawą reasumpcji napowrót tę sprawę przed sąd wytoczono i w tej chwili rzecz się wykryła, rzecz mająca swoje gniazdo w tem, że lekkomyślnie sędzia śledczy wy stosował zapytanie, badając człowieka jako świadka w odległej okolicy, „czy dał 7 kłoców“, a który zeznał inaczej, bo nie dał 7 kłoców ale jedną sosnę.

Ta łatwość zamykania świadków potęguje się jeszcze przez to, co w ostatnich czasach zaczyna się dość często powtarzać, że mianowicie osoby, które oskarżony przyzywa w czasie rozprawy w celu wykrycia swej niewinności, w czasie rozprawy, kiedy zaczyna owe zeznania składać, w tej chwili tracą swą wolność i idą do aresztu. Rzecz naturalna, że jeżeli takich świadków odwodowych jak się terminologicznie nazywają, stanie kilku, i tylko ci świadkowie są w stanie zeznać okoliczności, które mogły oskarżonego uniewinnić, krok ten wytrąca broń oskarżonemu, bo pierwszy świadek nieuznawany jest jako świadek, bo już jest obwinionym, ale i ci inni świadkowie tak są tem zastraszeni, że już teraz z taką śmiałością żadną miarą zeznawać nie mogą.

Zdarzały się wypadki, że prokurator sam w kilka dni po takiej rozprawie, prywatnie nie wypierał się tego, iż więcej mu chodziło, aby odjąć broń oskarżonemu, aniżeli żeby zamknąć tego świadka, którego zaraz po rozprawie na wolność wypuścił! Chcę mieć to zdanie, że ów prokurator mógł działać w najsumienniejszem przekonaniu, że ten oskarżony, o którego chodziło, powinien być ukaranym, że jest winien, ale ze stanowiska ochrony wolności ludzkiej pytam się, czy tutaj cel może uswiecać środki? Zdaniem mojem, tego czynić nie wolno, bo, proszę panów na moment się zastanowić. Jaki? więc społeczeństwo dla wysokich celów sprawiedliwości nakłada na wszystkie jednostki ten niesłychanie trudny ciężar świadczenia za prawdą pod przysięgą na każde wezwanie; to ciężar wielki, bo grają tu nieraz skrupuły religijne, gra rolę wrażenie, albo dobremu wychowaniu właściwa pewna skromność, nieraz wstydlivość, a potem panowie, jedna okoliczność bardzo ważna, że przecież, jak się słyszy lub widzi, niepodobna w tej chwili mieć na myśli tego, że z tego kiedyś przed sądem, pod przysięgą sprawa zdawać się będzie. Tak, a tymczasem są prokuratorowie, którzy mniemają, a przynajmniej działają, jak by tak mniemali, jakoby człowiek żyjący w społeczeństwie był rzeczywiście tylko automatycznym aparatem fonograficznym, który dla użytku sądowego winien utrwać w sobie zawsze, stale i wiernie wszystkie wrażenia, które weszły do duszy zapomocą wzroku i słuchu.

Mnie się zdaje panowie, że co dotąd mówiłem, uzasadnia w sposób zupełnie dostateczny, potrzebę zmiany procedury karnej w tym kierunku, aby władza prokuratora i sędziego śledczego była ścieśniona, a to można uczynić, bo we wszystkich państwach tak jest. W Anglii, Francji o wdrożeniu śledztwa przeciwko osobie, a więc o napiętnowaniu mianem obwinionego, o zarządzeniu aresztu, więc o pozbawieniu wolności człowieka, choćby tylko tymczasowem, rozstrzyga kolegium — nie jeden człowiek. Otoż u nas Izba radna, złożona z trzech, byłaby powołana, aby o tem decydowała.

Proszę rozważyć i to, że w innych państwach nie wolno w takim razie wydawać decyzji



tem, zanim sędzia wysłuchał obwinionego lub jego obrony. Jeśli w tym kierunku ustawa byłaby zniesiona, z pewnością bardzo wiele wypadków tych niesprawiedliwości, które się dziś spostrzega w kierunku, który miałem zaszczyt przedstawić, byłoby stanowczo usuniętych.

Prócz tych wad ustawy są u nas w austriackim sądownictwie wady administracyjne, które te pierwsze znaczenie jeszcze potęgują.

Według ustawy ma sędzia śledczy górować nad prokuratorem, albowiem prokurator proponuje śledztwo przeciwko komuś lub stawia wniosek o zarządzenie aresztu śledczego, wtedy rzeczą sędziego jest zgodzić się lub nie. Jeśli się nie zgodzi, wtedy decyduje izba radna, ale kiedy się zgodzi—rzecz skończona. Tymczasem, jakżeż u nas może sędzia śledczy górować nad prokuratorem, kiedy u nas śledztwo oddają najmłodszemu urzędnikowi? Tak, najmłodszy adjunkt, często auskultanci prowadzą śledztwa, i proszę sobie wyobrazić, jeśli wobec takiego auskultanta lub adjunkta sądowego występuje z wnioskiem prokurator, o trzy lub dwa stopnie hierarchji urzędniczej od niego wyższy, doświadczeniem starszy, jak to trudno spodziewać się, żeby ten człowiek miał odwagę i tę w sobie pewność sprzeciwienia się ówczas, kiedy ma skrupuły. W tych stosunkach służbowych wyraża się często, że nieraz prokuratorowie sprzeciwienie się ze strony adjunkta pod tym względem biorą za obrazę osobistą. Tak jest. obrońcy stwierdzają z praktyki swej, że częstokroć czyniąc im wymówki, jeśli mają stosunki zażyłości z sędziami śledczymi, za podobny nierozważny krok otrzymali odpowiedź: „Przepraszam, ale mnie nie wypada sprzeciwiać się prokuratorowi“. Czyż można takie stosunki tolerować?

Ale dalej są u nas stosunki awansu w sądownictwie niezdrowe, a mianowicie kariery prokuratora bez porównania prędsza, niż sędziowska. (Głosy: tak jest!) Cóż się dzieje? Młodzież sądowa, która pragnie kariery—a tego jej za złe nikt brać nie może, stara się o to, ażeby sobie furtkę ułatwić przez prokuratorję — bo stamtąd wróciwszy do sądu wyprzedzają swoich kolegów nawet starszych. Cóż to za następstwa z tego? Młody adjunkt, jeżeli ma sobie poruczone prowadzenie śledztwa, z natury rzeczy niemal stara się wobec tego prokuratora odznaczyć się i swą gorliwością zwrócić na siebie uwagę. Szafuje tedy wolnością ludzi na wszystkie strony. Zamyka jak najwięcej, ażeby prokurator spostrzegł, że to jakiś niezwykły człowiek. Jeżeli na tej podstawie uzyska miano „eines schneidigen Untersuchungs-Richters“, to już bilet wstępu ma do prokuratorji gotowy. Je-

żeli zaś potem zostawszy podprokuratorem nie ustaje w swojej gorliwości, to rzecz oczywista, bo chce zostać prokuratorem. Jako prokurator, nie dziwnego panowie,—jeżeli przy naturze ludzkiej może popaść w istny ekstrem petyzmu. Opowiadają o jednym prokuratorze w kołach prawniczych, który w przystępie ekstazy prokuratorskiej powiedział, że „każdy człowiek kwalifikuje się do kryminału (wesołość), a jeżeli mimo to po świecie wolno chodzi, to czysty przypadek“.

Jeżeli taki urzędnik nie idzie na prokuratora, lecz z podprokuratora wraca do sądu na radcę, cóż dziwnego, że przez dłuższy czas nosi na sobie okulary prokuratora! I takim poruczają zwykle przewodnictwo przy rozprawie karnej i stąd większe złe. Przybywa jeszcze jedna okoliczność, a ta niestety jest smutnym przywilejem już tylko naszego kraju, a tą jest niesłychane, dla ludzi, którzy nie mają pod tym względem poglądu, — nie wiarogodne i nie do uwierzenia obarczenie naszych urzędników sądowych pracą. (Głosy: tak jest!) Cóż dziwnego, jeśli taki prokurator pod tym ciągłym nawalem pracy częstokroć nie jest w stanie z postępem iść do tego stopnia, aby zawsze i w każdej chwili należycie rozumiał świat i wtedy zdarza się i razi bardzo opinię, jeżeli przy rozprawach, gdzie jest tematem np. zbroczenie postępu w najnowszych czasach, staje jako oskarżyciel prokurator, o którym każdy powiedzieć musi, że ten człowiek zatracił zmysł do rozpoznawania, które objawy postępu są zdrowe, a które dla społeczeństwa groźne. (Głosy: bardzo do brze!). I dlatego to w kraju naszym razi to opinię, że prokuratorowie u nas konfiskują każdy artykuł dziennikarski, w którym znajdują jakąkolwiek krytykę ministra (głosy: nawet żandarma) a nawet żandarma! (głosy: nawet żandarma) a nawet konfiskują artykułów dziennikarskich takich, które ostrze swoje kierują przeciw wnętrzu całego społeczeństwa (brawa).

Dlatego razi opinię, jeśli w jakimś procesie prokurator w tej okoliczności, iż obwiniony w siłę wieku człowiek, należy do kilku stowarzyszeń politycznych, już w tem upatruje, że to rewolucjonista i anarchista (brawa)!

Przy tem ogromnym obciążeniu, łatwo może przyjść chwila, gdzie prokurator nietylko nie zrozumie społeczeństwa, nie zrozumie świata, ale zapomni nawet rozumieć ludzi, bo proszę sobie wyobrazić, jeżeli najpiękniejszy okres swego życia spędza się w tem zaklętem kole świata zbrodniarzy, jeżeli się zważy, że większość zbrodniarzy należy do najniższych, najprostszych i najdzikszych warstw społeczeństwa, to może czasem

i nie potrzeba się dziwić, że się znajdzie prokurator, który generalizując, uformuje sobie pewne szablony, osnute na tych najpospolitszych stynktach. A jeżeli później nawet w takich wypadkach, gdzie przed nim jako obwinionym człowiek wyższego wykształcenia i wychowania prokurator, mniemając, że posiada klucz generalny do otwierania wnętrza każdej duszy, widzi wogóle te banalne i trywjalne poszlaki, które wyjmują z registry swoich szablonów, i stosuje także do wyższej szlachetniejszej duszy, (brawa)—jeżeli się zdarzy, że taką szorstką ręką około obwinionego roztoczy tę sieć samych tyk tego rodzaju prostych poszlaków, o których się się to przekonanie, że muszą ranić najszlachetniejsze uczucia w tym człowieku i muszą zmniejszyć opinię tych, którzy na to się patrzą, czytają,—toć razi opinię także to, co sam sędzia, że jeden prokurator, w miłości macierzyńskiej do syna upatrywał poszlakę, mogącą na dzień podejrzenie, że ta matka na korzyść zbrodnię popełniła (głosy: tak było!).

Skutkiem tego obciążenia zdarzy się mi zdarza, że prokurator tak jednostronnie i wprawiany, przyzwyczajają się do sztucznego wznoszenia gmachów oskarżenia,—że jeżeli z tem przed ławą przysięgłych, to olśniewa tych ludzi, umysłów niewprawionych, umysłów naturalnych.

Wskutek tego zdarza się, a zdarzyło przed kilku laty w jednym z naszych sądów, wydano wyrok, któremu równego nie pamiętam pamiętniki kryminalistyczne, (tylko jeden raz taki wypadek w XVII. w. we Francji): mianowicie sąd skazał jednego człowieka na karę śmierci, a drugiego na 10-letnie więzienie, za morderstwo, popełnione na dziewczynie, która do dnia w dobrem zdrowiu żyje. Dlaczego?

Fakt ten głośnym jest dziś w świecie prawniczym, powszechnym we wszystkich językach po całej literaturze. Ale wszędzie znajdują przyczyny, że mógł taki potworny wyrok być wydany, tem, że prokurator wniósł budowę aktu oskarżenia przed prostą ławą przysięgłych, a przewodniczący nie miał dostatecznej energii, aby przysięgłym zwrócić uwagę na pytanie, czy można człowieka skazać za morderstwo, jeśli nie jest udowodnionem, że ktoś umarł. obrońca zwracał uwagę na to uwagę podczas rozprawy, lecz prokurator odpowiedział, że w tem właśnie leży dowód śmiałości winowajców, iż tak sztucznie zataili ślad. (Sędzia). Zdaje mi się, że to co powiedziałem, uważa dnia potrzebę i to potrzebę konieczną bardzo

17)

BEZIMIENNY

Powieść z francuskiego
Karola Lamora.

(Ciąg dalszy).

— Wiesz pan, co powinienes teraz zrobić? Oto ożenić się dobrze. Masz lat dwadzieścia osiem, jesteś kapitanem, masz świetną przyszłość przed sobą, możesz się ożenić z kim tylko zechcesz. Czegoż panu potrzeba? majątku i stosunków. Jedno i drugie osiągnąć możesz przez małżeństwo, a wtedy dojdiesz daleko. Czy chcesz pan, abym o tem pomówił z moją żoną? Kobiety lubią układać matrymonjalne projekta. A tymczasem chodź pan, przedstawię cię paniom, i zjesz z nami wspólnie objad.

— Dziękuję, ale...

— Nie ma żadnego ale, — zawołał bankier z dobrodusznym despotyzmem.

Ujął go pod rękę i po chwili Jerzy został przedstawiony całemu towarzystwu, które zatrzymało się opodal.

Panie ukłoniły się uprzejmie, mężczyźni trochę niechętnie, bo ze zwykłym mężczyznom egoizmem i zazdrością, nie radzi byli przybyciu młodego kapitana, który choć schotowany, wyglądał na niebezpiecznego współzawodnika.

Jerzy po kilku minutach rozmowy, pożegnał się pod pozorem, że godzina jego kuracji nadeszła.

— Czy on bardzo chory? — odezwała się pani Berthomieu, — wygląda tak smutnie i miernie.

— Eh! nic wielkiego, — odparł bankier z tem lekceważeniem, jakie ludzie zawsze zdrowi i zadowoleni z siebie i ze świata, okazują dla cier-

pień i zmartwień drugich. — Odebrał ciężką ranę przed kilku miesiącami, z której się jakoś wyleczył nie może. Ale mam nadzieję, że tu wydobrzeje i przyjdzie do siebie, tylko panie zajmijcie się jego kuracją.

Przy tych słowach uśmiechnął się, i rzucił na Gabryję znaczące spojrzenie.

VII.

Jerzy Fergueil był jedynym synem bogatego przemysłowca i do szesnastego roku, życie miało dla niego same uśmiechy. Kochany nad życie przez rodziców, zdrowy, silny, zdolny, piewszym był zawsze w klasie i przy zabawie.

Ale nagle atmosfera domowa zaciemniła się; matka, którą ubóstwiał, zaczęła chorować, a lekarze nie robili nadziei wyzdrowienia, interesa zaś ojca zachwiały się tak bardzo, że głuche wieści o bankructwie zaczęły krążyć.

Jerzy dowiedział się z ust matki o grożącej katastrofie, ojciec ukrywał im prawdę, sądząc, że potrafi jeszcze złe zażegnać.

Rzeczywiście, krytyczne chwile szczęśliwie minęły, spokój i zamożność znów zagościły w ich domu, ale wrażenie tej długiej, poważnej rozmowy z matką, oczekiwanie ruiny i perspektywa niedostatku, zrobiła niezatarte wrażenie na młodym umyśle.

Młody chłopiec, któremu, jak się zdawało, w przyszłości miliony przypaść miały w udziale, pracował zawzięcie, skończył z odznaczeniem gimnazjum, a następnie i szkołę techniczną.

Potem wstąpił do wojska i służył w artylerji. Wybór kariery wojskowej zmartwił bardzo starego pana Fergueil; rozszerzył on swoje interesa i marzył już o tem, jaką pomocą będzie mu syn inżynier, zwłaszcza, że świeżo właśnie włożył ogromne kapitały w interes kopalniany.

Jerzy opierał się, wykazywał niepewność re-

zultatu, ogromne ryzyko, ale ojciec gniewał się tylko i rzucał na nieufność syna, nieufność, którą jak twierdził, ubliżył mu, a której w najbliższej przyszłości obiecywał sobie klam zadać.

Jerzy nie dał się przekonać i wstąpił do wojska. Został porucznikiem i z garnizonem swoim przebywał właśnie na południu Francji, gdy otrzymał depezę wzywającą go, by przyjechał natychmiast do łóża umierającego ojca. Naturalnie, pospieszył na wezwanie.

Dni starego przemysłowca rzeczywiście były już policzone. Od kilku lat interesa jego szły coraz gorzej, spekulacje zawodziły, a obawa i niepokój niszczyły siły pan Fergueil.

Często zdarzająca się w handlu krysys nieszła i przyniosła z sobą zupełną ruinę domu Fergueilów. Straconem było wszystko, nawet kupiecki.

— To niepodobna, — zawołał Jerzy, dowiedziawszy się okropnej prawdy, wszakże możesz ojcie, rozporządzać majątkiem mojej matki!

Umierający podziękował mu uściskiem i za tę szlachetną ofiarność, ale choćby ożyczył fortuny aż do ostatniego szeląga, niemniej pozostał stana obryzmie pasywa, wynoszące około pięćset tysięcy franków.

Pan Fergueil, spiorunowany strasznie przez świadectwem o swem bankructwie, dostał ataku apoplektycznego, na chwilę odzyskał zmysły, ale w kilkanaście godzin później umarł na rękę syna, prosząc go w ostatniej jeszcze chwili, by on raz objął jego interesa, sumą odziedziczoną po matce zaczął znów operować, dorobił się milionów i spłacił jego długi.

— Nie chcę mieć na sumieniu krzywdy, — mówił, — iży ludzkiej, nie chcę umierać z opinią — szeptał w chwili zgonu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

gicznego rozporządzenia władzy administracyjnej. Jestem na to przygotowany, że z powodu dzisiejszego wywołu mojego mogą mnie spotkać zarzuty. Ja je ryzykuję, bo spełniam powinność, a przeciw złej woli ród ludzki środków gwarancyjnych nie ma. Może spotka mnie zarzut, który mi przy omawianiu sądownictwa cywilnego spotkał, że — skoro jestem posłem do Rady państwa, to tam wypada mi wnieść taką rzecz, wiedząc o tem, że Rada państwa ma atrybucję do zmiany złego. Na to odpowiem: doświadczyłem sam i inni posłowie parlamentu, że ile razy przedstawiano rzecz, czy to w komisji, czy w pełnej Izbie, czy w jakiegokolwiek pracy ustawodawczej jako potrzebę uznana w naszym kraju — natenczas dotychczas urzędnicy rządu centralnego odpowiadali: Ależ gdyby tak było, to kraj przecież dawno byłby tę opinię objawił, gdyż mu to przysługuje na podstawie statutu krajowego! Więc dlatego tę sprawę tu wnoszę, bo zdaniem mojem pierwaj należy tę rzecz tu skonstatować, a potem dopiero rozbiierać we Wiedniu.

Prawdopodobnie odezwą się także w kołach urzędniczych wiedeńskich dla mnie nieprzychylnie zarzuty, które się tam już odezwały, zarzuty na ten temat, że to wasi urzędnicy właśnie — temu winni, bo chcieliście mieć własnych urzędników, nie przypuszczaliście nikogo z innych prowincyj do karjer urzędniczych. Byłby to zarzut wprost niesprawiedliwy. Ja już wskazałem w mojem przemówieniu kilkakrotnie na to, że nieprawidłowości, o których mówiłem, dzieją się i gdzieindziej. Jeżeliby to tych panów nie przekonało, to wskażę na jeden fakt.

Przed laty pięciu prof. dr. Rosenblatt na zaproszenie miał w towarzystwie prawniczym we Wiedniu odczyt na temat o gwarancji sprawiedliwości w procesie karnym. Między innymi dotykał i tej kwestji, którą ja dziś dotknąłem i prowadził ją w tym kierunku, w jakim ją ja przedstawiłem. Otóż byli tam prawnicy, tylko z innych krajów, specjalnie zaś wiedeńscy, ale z naszego się nie sprzeciwił, żeby w praktyce było inaczej, jak ja tu przedstawiłem, rzecz ta tu była drukowana i nigdzie w literaturze nie spotkał się autor z opozycją. Być może, że ten lub ów prokurator, ten lub ów sędzia będzie miał do mnie żal za krytykę jego czynności. To, proszę panów, nie tak właściwie używa przywileju w społeczeństwie naszym, że krytyka nigdy go nie spotyka. Bo jeżeli w dzienniku będzie artykuł, któryby krytykował czynność prokuratora, wówczas będzie skonfiskowany razem z nim.

Niechże więc dziś dowie się prokurator o takiej krytyce tutaj, a zdaje mi się, że ma wszelką podstawę być z tego zadowolonym, bo na stanowisku publicznym powinien stać człowiek, który krytykę znieść umie i jeżeli przez czas dłuższy krytyki nie słucha, to ją znieść powinien. Bywają ludzie na stanowiskach publicznych, którzy sami proszą o krytykę swoich czynności.

Krytyka moja była spokojna i co dla rzeczy ważnej, w niczem osobista, ale czysto obywatelska. Jeżeliby mimo to gdzieś odezwała się jakaś drażliwość, byłoby to oznaką słabości, a na moim względu brać nie możemy.

Naszim obowiązkiem stać na straży własnych praw, bo to nie bez podstawy powiedziano, że w społeczeństwie szczerze konstytucyjnym — społeczeństwie tylko używa wolności, na ile zasługuje i nie samo o nią dba. Dbajmyż więc o wolność, i będziemy jej spokojnie używać. (Brawo i oświeście.)

Kronika sejmowa.

Posiedzenie dziewiętnaste d. 15. listopada. Początek o pół do 12 w południe.

P. Chamiec otrzymał 3 dni urlopu. Spis petycyj liczy 22 numerów.

Gm. Sidzina ad Jordanów i sąsiednie wsie o wyłączenie do gościńca drawskiego. Gm. Brzegi, Piaski wielkie, Poroby o zapomogę z powiatu elementarnych. Pogorzelec gm. Kozara o zapomogę z powiatu elementarnych. Pogorzelec gm. Kozara o zapomogę z powiatu elementarnych.

Towarzystwo politechniczne we Lwowie o przyznanie opieki nad opuszczonymi chłopcami w Stanisławowie o subwencję. Nauczyciele w Limanowej o dofinansowanie. Wład. Studnicki o zasiłek na dalsze wyjeżdżanie się w muzyce. Michał Czyżda o zaliczkę na

placę. Zenon Skalka, aptekarz w Roźniatowie, o kreowanie lekarza gminnego. Wydz. pow. w Nadwórnie o uznanie drogi gminnej Nadwórna-Markowice za krajową i o zarządzenie środków zaradczych celem uchylenia powodzi. Gminy pow. Łańcut i Rzeszów o zarządzenie budowy drogi krajowej Kańczuga-Dynów. Gm. Kaszaki, Kołotki o przeniesienie rogatki w Podwołyckach. Nauczyciele w Korczyniu o dodatek na pomieszkanie. Alb. Stachurska wdowa, o zapomogę.

Sąd obw. w Tarnopolu zażądał zniesienia nietykalności poselskiej posła Siczynskiego, oskarżonego tam o przekroczenie § 3 ustawy z r. 1870 o poddawianie robotników do porzucenia pracy. Oskarżycielem jest Fedorowicz, który przy ostatnich wyborach był kontrkandydatem ks. Siczynski.

Ks. Siczynski prosił komisji prawniczej, a dr. Zoll imieniem tejże przyrzekł, przyspieszyć rozpatrzenie tej sprawy, która od 4 miesięcy leżała już w registrarurze, i teraz nagle została wznowiona.

Sprawę wzięcia wschodnich linii kolei Karola Ludwika pod zarząd państwowy odłożono do poniedziałku na wniosek p. Rozwadowskiego dla bliższego porozumienia się.

Dla Leżajska uchwalono koncesję na pobór opłat spirytusowych.

Ponieważ w sali było tylko 90 kilku posłów obecnych, przeto nie mogła przyjść pod obrady sprawa nadania prawa wyborczego kandydatom notarialnym.

Wskutek petycji gm. Wierzbowa pow. podhajeckiego o zniesienie Rad pow. i przekazanie ich czynności starostwom, postawiła komisja adm. (ref. Teliszewski) przejście do porządku dziennego, jako nad sprawą zupełnie nieuzasadnioną.

P. Hamorak oddał wszelką zasługę Radom pow. za wiele gospodarczych ulepszeń, ale mniemał, że się dzieje wiele niestosowności. Przy wyborach aspirują o wybór ludzie, którzy potem nie nie robią i postępują sobie stronniczo. Stąd obawa przed ingerencją Rad pow. przy rozdziale zapomóg głodowych. Petycja wierzbowska jest jakimś wybrkiem złego humoru, a może jaskółką zwiastującą wiosnę, bo powinna być upomnieniem dla obywateli.

W odpowiedzi na to p. Polanowski nazwał głosy przeciwne radom pow. głosami puszczyków. Dzieje pow. Sokalskiego są dowodem, że Rady powiatowe więcej tam przysporzyły wartości majątkowej, niż kosztowały.

P. Huryk podniósł nadużycia i defraudacje w wydziałach pow. Stanisławowa i Bohoroczian. Przyczyną tego jest branie szlachciców zbankrutowanych na oficjalistów autonomicznych, ludzi po większej części zupełnie niezdolnych, a bardzo często nieuczciwych.

Ks. Sawa i sprawozdawca Teliszewski sprowadzili tę krytykę na właściwe tory. Nic ludzkiego bez wady. Poszczególne nadużycia nie mogą szkodzić instytucji jako takiej, która jest pożyteczną. Wniosek komisji przyjęto.

Imieniem komisji przemysłowej przedstawił p. Romanowicz 8 wniosków, a między innymi: wezwanie do rządu, aby wyjednał większe, niż dotąd zasilki ze skarbu państwa dla szkół przemysłowych; dalej wezwanie do Wydziału kraj., aby przeprowadził zorganizowanie nadzoru fachowego i adm. nad szkołami zawodowymi i warsztatami wzorowemi; aby pomyślał o założeniu fachowej szkoły dla przemysłu drzewnego na wzór zakopańskiej w Kołomyjach lub w Kosowie; aby przedłożył plan i kosztorys stałego pomieszczenia szkoły ślusarskiej w Świątnikach, i połączył tę miejscowość z gościńcem w Mogilanach; aby przeznaczył 5.000 zlr. na wystawienie budynku dla wzor. warsztatu kowalskiego w Sułkowicach.

Nareszcie wezwać ponownie rząd, aby utrzymywaną przez gminę Krakowa szkołę artystycznego przemysłu połączył z wyższą szkołą przemysłową.

W dyskusji podniósł dr. Zoll potrzebę założenia niższej rządowej szkoły przemysłowej w Krakowie dla uzupełnienia wyższej.

Kozłowski Zygmunt zapytał o kosztą proponowanego nadzoru fachowego nad szkołami i warsztatami.

Teliszewski przemawiał za zakładaniem szkół fachowych, a niższe szkoły przemysłowe radził tam zakładać, gdzie nie ma wyższych.

Bobrzyński przeciwny tej ostatniej myśli, przypominający poronione szkoły wydziałowe męskie, objaśnił Kozłowskiego o potrzebie wspomnianego nadzoru przez ludzi praktycznych i zawodowych bez tworzenia osobnych „posad“, i na to komisja budżetowa wsfałowała 1400 zł.

Sprawozdawca Romanowicz załatwiwszy się z temi pracami odczytał reskrypt ministerstwa świeżo z Wiednia nadeszły w odpowiedzi na znany memorjał kraj. komisji przemysłowej, w którym dla rozwoju szkolnictwa przem. żądano od skarbu państwa na r. 1890 tylko 7300 zł. więcej niż dotąd. Rząd tymczasem odmówił wręcz ze względu na „finanzielle Lage“, która nie pozwala przy budżecie półmilionowym dać Galicji 7000 zł. na szkoły!

Dlatego z naciskiem uchwalono żądanie większych dotacyj ze skarbu państwa, tudzież resztę wniosków komisji z dodatkiem Zolla.

Bez dyskusji załatwiono przychylnie wnioski Weigla o utworzenie kursu artystycznego i ślusarskiego budowniczego w Świątnikach, tudzież wzor. warsztatu kowalskiego w Sułkowicach.

Wydziałowi kraj. do zbadania i przedłożenia wniosków na przyszłej sesji przekazano petycję zarządu szkoły stolarskiej i tokarskiej w Stanisławowie o objęcie na koszt kraju, tudzież petycję gości zakopańskich i Tow. tatrzańskiego o założenie w Zakopanem szkoły kamieniarskiej.

P. Skalkowski wniósł do łaski żądanie, aby wznowiono projekt regulacji górnego Dniestru.

P. Zardecki wniósł interpelację do komisarza rządowego w sprawie wynagrodzenia 5 gmin pow. Łańcuckiego, zniszczonych egzekucjami wojskowymi z powodu rzekomego sporu przeciwko noweli drogowej.

Posłowie ruscy zaś zainterpelowali rząd o wmięszanie się starosty Łankiewicza w Żółkwi do sprawy prywatnego pomiaru gruntów w Przystani.

Koniec posiedzenia o godz. 4. popołudniu. Następnego dnia o 11. i prawdopodobnie także wieczorem.

KRONIKA.

Wprowadzenie mundurów urzędniczych napotyka w ministerstwie oświaty na znaczne trudności; toczą się w tym względzie ciągle jeszcze obrady w ministerstwie. Podobno zgodzono się ostatecznie na to, że tylko dyrektorzy szkół średnich i inspektorzy krajowi mają chodzić w uniformach.

Nędza w kraju. Z okolicy Szczerca piszą, że tam między ludem panuje ogromne przygnębienie z powodu grożącego głodu i braku paszy. Włościanie chętnie dają za przezimowanie grubej sztuki drugą taką sztukę. Na targu można najpiękniejszą krowę, która na wiosnę kosztowała 70—80 zł., kupić za 20 zł.; koni chłopskich, których cena spadła na 15 i 10 zł., nikt kupować nie chce. Nawet bezrogi sprzedają chłopi za co można, byle tylko nie zimować.

O pobycie ks. Windischgrätza w Czerniowcach pisze tamtejsza *Gazeta Polska*: W niedzielę po południu przybył tu nowy komenderujący ks. Windischgrätz, aby odbyć przegląd tutejszej załogi. Na przyjęcie ustawiła się koło hotelu pod „Czarnym Orłem“, kompania honorowa, którą dowodził kapitan Hilbert. Wczoraj odbył się pożegnalny obiad dla komenderującego w kasynie wojskowej, przy którym wyraził tenże swe zadowolenie z ćwiczeń tutejszego wojska. Po obiedzie o godzinie 4. odjechał ks. Windischgrätz do Suczawy.

Dalsze rzezie koni. Z Budzanowa na Podolu donoszą nam w dalszym ciągu obrazów wereszczaginowskich: Pobjowisko między Zwiniaczem a Wierzbowcem schowało się pod ziemię, jak straszliwa mara. Natomiast na polach budzanowskich, własności hr. Baworowskiego, zabito tymi dniami paręset koni, a ścierwo z nich leży niezagrzebane. Przy ścierwie tem widziałem nie tylko stada ptactwa i psów, ale co gorsza kilkanaście sztuk nierogacizny. Nie jestem w tym względzie fachowym, nie mogę więc orzec, czy mięso z tych świń zdrowiu nie będzie szkodliwym. Wcale jednak nie chciałbym jeść mięsa z wieprza, karmionego padliną. Do niedawna był wywóz świń galicyjskich zakazany z powodu zarazy, teraz znowu straca popyt z powodu oryginalnego ich hodowania. Takie to u nas teraz porządki. A co będzie na wiosnę z obróbką roli, gdy konie masami wyginą, o tem nikt nie zdaje sobie sprawy.

Podatek od psów. Rada m. Lwowa postanowiła uchwałą z 6. bm. wyjednać zmianę dotychczas obowiązującej ustawy co do opłaty gminnej od psów w obrębie miasta Lwowa, a to następującej treści:

§. 1. Gmina m. Lwowa pobierać będzie przez organa swoje rocznie od każdego psa utrzymywanego w obrębie miasta Lwowa z przedmieściami, gminną opłatę, bez względu tak od samców, jakoteż samice do pięciu (5) zlr. Wysokość opłaty uiszczyć się mającej uchwała corocznie Rada m. Lwowa i podać do publicznej wiadomości. §. 2. Opłata uiszczać się ma corocznie z góry w styczniu każdego roku. §. 3. Od psa, który w ciągu roku nad 14 dni we Lwowie pozostaje, uiszczyć należy opłatę za cały rok. §. 4. Szczęnięta ssące nie podlegają opłacie. §. 5. Trzymanie psa nad 14 dni we Lwowie bez zgłoszenia do magistratu i uiszczenia opłaty, podpada grzywnie wysokości dwukrotnej opłaty. §. 6. Psy w obrębie realności ciągle na uwięzi trzymane, czyli tak zwane łańcuchowe, są wolne od gminnej opłaty, muszą być jednak corocznie magistratowi wykazywane. §. 7. Niewykazanie w przeciągu dni 14 magistratowi psa łańcuchowego, podpada grzywnie w §. 5. ustanowionej. §. 8. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z d. 1. stycznia po jej ogłoszeniu, a jednocześnie traci moc obowiązującą ustawa z 29. listopada 1877 o poborze opłaty gminnej od psów w obrębie miasta Lwowa.

W myśl §. 93. statutu dla m. Lwowa ogłasza się tę uchwałę z tem, iż względem niej wolno każdemu członkowi gminy wnieść w ciągu dni 8. swe uwagi, które przy zasięgnięciu wyższego zatwierdzenia przedłożone będą.

Bieda pocztowa. Czytamy w lwowskiej korespondencji *N. Reformy* co następuje:

Mówiąc o biedzie, pozwólcie, że wrócę jeszcze do tzw. „biedy pocztowej.“ Właśnie mam pod ręką sprawozdanie poczty lwowskiej za miesiąc październik. Do Lwowa nadeszło w tymże miesiącu 395.424 listów poleconych, niepoleconych, przekazów pieniężnych, gazet, listów urzędowych itp., jednym słowem 395.424 przesyłek. Do roznoszenia tych przesyłek mamy 90 listowych. Przypuśćmy, że 15.424 przesyłek (cyfra bardzo wygórowana) odbierają sobie strony same na poczcie, pozostaje 380.000 przesyłek. Jeżeli tę cyfrę podzielimy przez 90, to się okaże, że na jednego listowego przypada miesięcznie 4220, a dziennie 140—150 przesyłek. Przedstawmy sobie tego biedaka z ciężką torbą przed sobą, jak musi cały dzień biegać po dalekich błotnistych przedmieściach, po 2, 3 i 4 piętrach, by tych 150 przesyłek stronom doręczyć, odebrać porto, zabrać recepty itd. Taki biedak nie ma chwili spoczynku; to ludzie, którzy prawie nigdy niejedzą obiadu, zaspokajając głód kieliszkiem wódki i kawalkiem zimnej kielbasy, w szynku stojąco spożytej. Gdyby choć nie mieli pracy w samym urzędzie pocztowym. Gdzie tam. Oni sami muszą przed wyjściem na miasto z listami, przesyłki rozdzielić na każdy rejon, co także zabiera kilka godzin czasu. Każdy listowy jest naprzemian zajęty: jednego dnia od g. 4 rano, następnego od g. 8 rano do późnego wieczora. Czyż można się dziwić, jeżeli taki biedny człowiek nie doręczy czasami w porę przesyłki? Czasby już był porzucić raz ten system oszczędnościowy; a już najmniej powodować się nim winna instytucja pocztowa, która co roku ma miliony dochodu.

Gimnazjum ruskie w Rawie. W ostatnim numerze *Dila* znajdujemy w korespondencji ze Sokala początek całej serji postulatów ludności do posłów sejmowych. Na pierwszym miejscu podniesiono tam potrzebę założenia nowego gimnazjum w Rawie.

„Obecnie — pisze korespondent — na tak wielkim obszarze kraju, jak powiaty: sokalski, rawski, cieszanowski, jaworowski, kamionecki i żółkiewski, nie masz ani jednej szkoły średniej. Rawa byłaby najodpowiedniejszym punktem dla założenia nowego gimnazjum, leży bowiem w pośrodku tych powiatów i komunikacja z nią bardzo jest ułatwioną, gdyż tutaj przecinają się dwie koleje: lwowsko-belzka i jarosławsko-sokalska. A że wspomniane powiaty zaludnione są prawie wyłącznie Rusinami, przeto słusznym jest domaganie, by gimnazjum to było ruskiem.“

Obywatel jakich mało. Z okolicy Stryja piszą do *Dila* o zmarłym niedawno Józefie bar. Brunickim z Bereźnicy co następuje: „Nieboszczyk odznaczał się prawością charakteru i dobrocią. Nie występował on nigdy wrogo przeciw Rusinom i wyborcy z jego wsi zawsze głosowali za posłem ruskim, bo śp. Brunicki nie mieszał się do sprawy wyborów, ale przeciwnie, zawsze i wszędzie głośno to wypowiadał, że Rusini powinni wybierać Rusina. Cerkiew w Bereźnicy straciła w nim swego opiekuna i dobrodzieja, gdyż nie mijal ani jeden rok, by nieboszczyk nie sprawił dla niej jakiego cennego przedmiotu. D. 1. stycznia 1885 obchodził on 50-tą rocznicę swego gospodarowania na wsi i przy tej okoliczności zrobił fundację z 500 zlr. na szkołę miejscową, przeznaczając procent z tego kapitału na zapomogi, które każdego 1. stycznia mają być rozdawane czterem biedniejszym uczniom, których nau-

czyciel i ksiądz wskażą. Fundacja ta nie weszła jednak dotąd w życie, i mimo wszelkich starań nieboszczyka ugrzęzła gdzieś w namiestnictwie. Martwił się tem śp. Brunicki i by wynagrodzić tę stratę, rozdzielał co roku po 25 zlr. z własnej kieszeni. Dla gminy był on prawdziwym ojcem. Jego dobroć nie pozwalała mu nigdy procesować się z włościanami, a choć czasem były nawet powody, to zwykle darował wszystko, byle nie włożył się po sądach, tak, że przez całe swe życie nie miał prawie ani jednego procesu, czem zwykł się był szczycić. Miał on dużo przyjaciół tak między Polakami jak i między Rusinami, a wroga, jak się zdaje, nie miał ani jednego. Cześć jego pamięci!“

Kółka rolnicze. W myśl statutu Towarz. Kółek rolniczych odniósł się zarząd główny do konsystorzów biskupich i arcybiskupich trzech obrządków w kraju istniejących, do Wydziału kraj. i instytucji krajowych statutem objętych, o zamianowanie swych delegatów do zarządu głównego na nowy 3-letni okres czasu.

W odpowiedzi na tę odezwę został zarząd główny zawiadomiony o zamianowanych następujących delegatach: konsystorz metrop. obrządku orm. ks. kan. Jana Szymonowicza, kons. obrz. grk. ks. infuł. Leona Heterowskiego, kons. biskupi w Krakowie ks. Wal. Pawlikowskiego prob. w Jaworzniu, kons. bisk. w Stanisławowie ks. kan. Leona Turkiewicza, kons. bisk. w Tarnowie ks. Winc. Wąsikiewicza prob. w Starym Wiśniczu, kons. bisk. obrz. łac. w Przemyślu ks. kan. Mich. Kamińskiego prob. w Rudkach; dyrekcja Towarz. wzaj. ubezpiecz. w Krakowie: dr. Piotra Grossa i Wład. Bielańskiego; galic. Towarz. gospod.: ks. Wład. Sapiechę z Oleszyc i dr. Tad. Skalkowskiego.

Od konsystorza bisk. grk. w Przemyślu, konsyst. metr. obrz. łac. we Lwowie, Towarz. roln. w Krakowie i od Wydziału kraj. nie otrzymał zarząd główny dotychczas uwiadomienia, po otrzymaniu którego zwoła w myśl statutu wybranych członków i delegatów na posiedzenie, celem ukonstytuowania się nowego zarządu głównego.

Z życia towarzyskiego. D. 10. bm. odbyły się w Kabarowcach zaręczyny panny Wandy Wierchleyskiej, córki p. Bolesława Wierchleyskiego i Heleny z hrabiów Zamoyckich, właścic. dóbr ziemskich, z p. Antonim Schmidtem, porucznikiem 7. pułku ułanów.

Znowu samobójstwo żołnierza. Z Krakowa donoszą do *Cz. Rusi*, że 26. paźdz. powiesił się tam w lesie ułan rekrut z 6. pułku ułanów, stacjonującego w Krakowie, Szymon Hićpan. Przyczyną samobójstwa miało być srogie obchodzenie się z nim przełożonych.

„Sokół“ krakowski sprowadza się dzisiaj do własnego gmachu przy ulicy Wolskiej. Ostateczne wykończenie gmachu wewnątrz i zewnątrz nastąpi dopiero w przyszłym roku, poczem odbędzie się poświęcenie uroczyste zakładu. Gmach „Sokoła“ zbudowany jest według planów architekta p. Karola Knausa w stylu gotycko-nadwiślańskim (?) z cegły i kamienia. Na wieży i bocznych frontach jest godło Tow. sokół w locie, na szczytach herb miasta Krakowa. Budynek składa się z sali gimnastycznej i 5 pokoi, na szatnie i kancelaryj Tow. przeznaczonych. Sala, posadzka dębowa cegielką wyłożona, ma 27 metrów długości, 15-70 metrów szerokości i 10 m. wysokości, ma zatem powierzchnię 423-90 metrów kwadratowych i zawiera 4239 kubicznych m. powietrza, jest zatem największą w mieście i należy mieć nadzieję, iż stanie się i najsympatyczniejszą.

Budowa gmachu „Sokoła“ rozpoczęta została 18. maja br. i w ciągu 6 miesięcy wykonaną. Gmach ten wykonał budowniczy i członek „Sokoła“ p. Jan Majer. Materiał do budowy użyty jest doborowym. Towarz. gimnastyczne zbudowało obecnie tylko najpilniejsze ubikacje boczne, licząc się z swoją siłą finansową. Przyszłości pozostawia się dobudowanie sali szermierki i dalszych obszernych szatni, które z rozwojem Towarzystwa będą potrzebne.

Wybudowanie tak pięknego gmachu przez Towarzystwo młode, bo dopiero od r. 1885 istniejące, świadczy o dobrej administracji i dbałości kierownictwa o rozwój Towarzystwa, a prawdziwą może być chlubą dla szanownego prezesa dr. Wawrzyńca Stycznia, który niestudzoną pracowitością o byt i rozwój Stowarzyszenia w krótkim czasie swojego urzędowania dzieło to doprowadził do skutku.

Towarzystwo, mając obecnie wygodny zakład wraz z ogrodem na letnie ćwiczenia, rozwinięte skuteczniej swoją działalność, a liczba młodzieży, uprawiającej ćwiczenia fizyczne, która wzrosła obecnie do cyfry przeszło 800, wzmoże się w dwójnasób.

Składamy więc Towarzystwu przy objęciu nowego budynku szczerze i serdecznie „Szczęść Boże“ do dalszej pożytecznej i chlubnej pracy.

Zmarli: W dobrach hr. Fr. Kwileckiego, Kobylniki, w Poznańskim, zmarł 7. bm. znany rolnik i wynalazca „kartoflarki“, Nepomucen Głębocki.

W Pilźnie zmarła 13. bm. w 80 r. życia Józefa Boznańska, właścicielka dóbr, filantropka powszechnie poważana.

Mianowania. Namiestnik mianował sierżanta 89 p. p. w Jarosławiu Fr. Wieczorka i podoficera rach. 1 kl. z 15 p. p. we Lwowie Jul. Węglińskiego, powołując kancelistami namiestnictwa, przeznaczając Węglińskiego do służby w starostwie w Kałuszu.

Cesarz mianował radcę skarbu Jana Kasprzyskiego star. radcą skarbu., a star. radcę rachunk. Ant. Czernego dyrektorem rach. i przełożonym depart. rach. w kraj. dyrekcji skarbu we Lwowie.

Podpalacz. Ilko Galanty, wyrobnik z Laszek, resztowany za kradzież, przyznał się w policji do podpalenia ognia 7. lutego przy ul. Korytniej i 4. lipca w Laszkach. Galantego oddano sądowi.

Śmierć opilca. Onegdaj rano znaleziono zagatką żółkiewską zwłoki szewca Jędrzeja Gibla z lechowa. Podług orzeczenia lekarza miejskiego, zasnął w stanie pijanym i zmarł wskutek przemęczenia.

Policja przyaresztowała znanych złodziei Tomaszewskiego i Wawrz. Onyszkiewicza przy sprządawaniu męskiego futra podróżnego, szpów, sukna sukna pokrywanych, pochodzących z kradzieży.

Kradzież wiktuałów. Adolf S. doniósł, że przy matce przy ul. Rzeźnickiej l. 14. skradziono ze stojącej w sieniach 2 butle wiszniaku, ćwierć cebuli, półmisek z rybami. Złodziej porozsypywał cebulę po schodach. Pokazuje się, że złodziej był domowy.

Z Kulparkowa uciekł powtórnie Ignacy Szarwarski, umysłowo chory. Szarwarski uciekł pierwszy raz tylko w bieliznie, a drugi raz ubrany tylko w surdut i dotychczas nie wrócił.

Furą zajechali niewiadomi sprawcy wczoraj godzinie 1 w nocy przed sklep mydła i świec Ch. Gold, ul. Gęsia i poczeli dobywać się do sklepu. Mimo to, że zaraz puszczono się w pogoń, rzawszy jednak światło w sklepie, uciekli czempred.

Sztukę sukna skradziono Józ. Steinbergowi, w handlu bławatnego l. 30, ul. Krakowska.

Dobywali się tej nocy jacyś złoczyńcy do pokoi kierni Knappa i Kruszyńskiego. Wleźli już do pokoju przez okno od podwórza, zostali jednak przez przechodniów spłoszeni.

NADESŁANE.

Materje wełniane na suknie damskie na jesień i zimę otrzymał w wielkim wyborze i poleca najtaniej Magazyn **F. Knauer i Syn** Lwów. Żądanie próbki odwrotną pocztą franco.

Teatr, literatura i sztuka.

W teatrze dzisiaj „Kapitan Fracassa“ Zapowiedzianny na dzisiaj występ p. Bocska w „Wesołej wojnie“ nie mógł przyjść do skutku z powodu słabości p. Jerzyny.

Ocenę wczorajszego przedstawienia „Dwu swiatów“ odkładamy do numeru jutrzejszego, dla braku miejsca. Przedstawienie wczorajsze skończyło się o 11 w nocy.

Podczas antraktów przygrywała wczoraj wybrana muzyka wojskowa 30 p. p., ponieważ orkiestra teatralna brała udział w koncercie Towarzystwa muzycznego.

(ms.) **I. Koncert gal. Towarzystwa muzycznego** odbył się wczoraj pod dyrekcją p. Rosy Schwarza wobec nadzwyczaj licznie zebranej publiczności. Program składał się z trzech numerów: Goldmarka i Noskowskiego. Wyjątkowo pozwolono sobie rozpocząć sprawozdanie od ostatniego numeru, Zym. Noskowskiego utworu na orkiestrę i chór w szane pt. „Rok w pieśni ludowej“. Już zeszłego mieliśmy sposobność z okazji pobytu Noskowskiego we Lwowie wyczerpująco scharakteryzować tego twórcę tego muzyka, który za cel swej działalności postawił zadanie, czerpać tematy do prac swoich z wyczerpanej skarbnicy melodji ludowych. Praca wspaniała i piękna i zasługuje na najwyższe uznaniembar dziej, że po nadzwyczajnej wiedzy teoretycznej Noskowskiego i umiejętności zastosowania jej w praktyce, słusznie się wiele spodziewać można.

W utworze wczorajszym stara się Noskowski przedstawić w porządku chronologicznym obrzędy i zwyczaje naszego ludu, przyłączając odpowiednie melodie, wcale czyste ludowe polskie. Utwór rozpoczyna się śnią o „Wiosence“ o fiołku, dalej prowadzi nas do pozytyw porami roku i przedstawia „Pochód z ganków Wianki, Sobótkę, Okrężne, Wesele chłopskie, Zają-

a nareszcie Gwiazdę. Dyrektor Schwarz zmienił ten porządek i wykonał „Wesele“ jako numer ostatni. O ile Noskowski czerpie dla swych kompozycji z skarbnicy ludowej, o tyle utwory ubrane w szatę utworu koncertowego nadają się do produkcji na estradzie tak poważnej jaką jest estrada Tow. muzycznego.

Nieco inaczej rzecz się ma z utworem wczorajszym, który składa się z ustępów wcale niestanowiących organicznej całości muzycznej, który składa się co prawda z przeslicznych i mistrzowską ręką obrobionych i harmoniowanych motywów ludowych ale też i nie więcej. Trudno żądać od publiczności, która co dopiero słuchała wspaniałej oksfordzkiej symfonji Haydna, lub przeslicznego koncertu Goldmarka, by ta sama publiczność z równym zajęciem słuchała uroczych ale monotonicznych i dziewiczych melodji ludowych. Muzyczne audytorjum Tow. muzycznego przyjęło też różnie wczorajszą nowość.

Po numerze piątym „Okreśne“, który odznacza się świeżością rytmiki, publiczność ocknęła się i zażądała powtórzenia. Jak mistrzowsko Noskowski umie używać orkiestry, przekonał między innymi w nr. 6 „Zaduski“.

Na pochlebną wzmiankę zasłużyła panna Skwarczyńska za bardzo poprawnie odspiewane solo w „Sobótce“.

Koncert rozpoczęła wyz wymieniona i z małymi wyjątkami dobrze wykonana symfonia g-dur Haydna.

Pięć de resistance wczorajszego koncertu był Goldmarka koncert skrzypcowy opus 28, wykonany z towarzyszeniem orkiestry przez naszego wybornego artystę-skrzypka p. Wolfsthal. Przesliczny ten utwór wykonał p. Wolfsthal jak ukończony artysta i okazał zarówno wiele śpiewności w drugiej części w „Arji“, jak i niezwykłej techniki w arcytrudnej kadencji w części trzeciej.

Całość koncertu zrobiła bardzo korzystne wrażenie, za co należy się uznanie p. Schwarzowi.

Nikita. D. 25. bm. odbędzie się jedyny koncert spiewaczki panny Nikita. Panna N. przybywa w towarzystwie pianisty Artura Friedheima i wiolonczelisty Edwarda Rosé pod dyrekcją znanego impresarja R. Strakosza. Program obejmuje: Arje Mozarta i Verdiego, pieśni Eckerta, fortepianowe utwory Szopena i Liszta i kompozycja na wiolonczelę Ralfa, Dawidowa i Poppera.

Józef Bliziński wykończy nową czteroaktową komedję.

Michał Bałucki przybył onegdaj do Warszawy i był obecnym w „Teatrze Rozmaitości“ na przedstawieniu „Ciężkich czasów.“

Telegramy „Kurjera Lwowskiego.“

Wiedeń 15. listopada. Giełda: Akcje kredytowe 311, złota renta węgierska 101.10.

Przy ciągnięciu losów serbskich padła główna wygrana 100.000 fr. na s. 2095 nr. 40, 10.000 fr. na s. 4717 nr. 47, 4000 fr. na s. 4717 nr. 10. Oprócz tego wyciągnięto serje: 417, 2095, 3275, 4717.

Wiedeń 15. listopada. Wczoraj odbył się u arcyks. Wilhelma obiad galowy, na który otrzymali zaproszenie wszyscy biskupi, biorący udział w konferencjach.

Wiedeń 15. listopada. Burmistrz Uhl wniósł wczoraj swoją rezygnację i został mianowany honorowym obywatelem. Rezygnację przyjęto.

Praga 15. listopada. Na końcu wczorajszego posiedzenia sejmowego zapadła uchwała, pozbawiająca posłów niemieckich mandatu z powodu ich abstynencji.

„Towarzystwo dla przemysłu spirytusowego“ przemieni się na związek producentów spirytusu czeskiego, morawskich i szląskich i będzie się starało u Sejmu czeskiego, szląskiego i galicyjskiego o zmianę podatku spirytusowego.

Budapeszt 15. listopada. Ze względu na energiczne zarządzenia rządu węgierskiego w sprawie zarazy, wybuchłej pomiędzy nierogacizną w Steinbruch, rząd niemiecki zrzekł się zamknięcia z Węgier dowozu świń.

Tryest 15. listopada. Wiceadmirał Wiplinger urządził obiad dla uczczenia niemieckiej eskadry. Obecni byli niemieccy i austriaccy oficerowie marynarki oraz naczelnicy władz.

Paryż 15. listopada. Izba sprawdziła około 360 wyborów, poczem postanowiła w sobotę przystąpić do ostatecznego wyboru komisji. Nie zaszedł żaden wypadek.

Cannes 15. listopada. Pogłoska o śmierci Ferry'ego nie ma najmniejszej podstawy; ma się wybornie.

Belgrad 15. listopada. Milan wyjedzie dzisiaj w nocy z Belgradu.

Sofja 15. listopada. Deputacja zgromadzenia narodowego wręczyła wczoraj ks. Ferdynandowi adres z odpowiedzią na mowę tronową.

Belgrad 15. listopada. Christicz ojciec zaprzecza pogłosce o samobójstwie syna swojego Milana Christicza.

Bukareszt 15. listopada. Agence Roumaine donosi, że w sprawie przemiany gabinetu i rozwiązania izby, nie zapadła jeszcze żadna uchwała.

Belgrad 15. listopada. Król Aleksander odwiedził wczoraj matkę za pozwoleniem Milana.

Berlin 15. listopada, National-Zeitung wyraża przekonanie, iż zjazd cesarza w Innsbrucku wywrze także korzystny wpływ na stosunek cesarza Franciszka Józefa do cara.

Berlin 15. listopada. Cesarstwo niemieccy powrócili tu dzisiaj o godz. 8. rano.

Berlin 15. listopada. Donoszą z Petersburga, iż rząd rosyjski zamierza w najbliższym czasie emitować 4 proc. pożyczkę w sumie 100 milionów rubli w złocie. Pożyczka ma być użytą na budowę kolei strategicznych.

Rosenheim 15. listopada. Cesarz austriacki i cesarz Wilhelm przybyli tu wczoraj o godz. wpół do 4. popołudniu. Po pożegnaniu udali się cesarstwo o godz. 3. minut 40 w dalszą podróż.

Wiedeń 16. listopada. Giełda wieczorna: Kredyty 310.25, węg. renta złota 101.

Kronstadt 16. listopada. Wieża kościoła luterńskiego w Olah Ujfału zawaliła się, podobno wskutek kiepskiego materiału użytego do budowy, grzebiąc w swych gruzach 6 ludzi zabitych i 4 rannych.

Belgrad 16. listopad. Dziennik urzędowy zapewnia, że jedynym celem pobytu Milana w Belgradzie są odwiedziny młodego króla.

Bruksela 16. listopada. Szef sekcji Nynter, ścigany sądownie pod zarzutem zdrady stanu, uciekł.

Petersburg 16. listopada. Carewicz oczekują w niedzielę w Cetynji. Zdaje się, że myśl podróży cara do Stambułu została zaniechana.

Paryż 16. listopada. W poniedziałek wystąpi rząd z programem, którego główne punkty są: zaniechanie rewizji konstytucji, oddzielenie państwa od kościoła i kwestja zaufania.

Berlin 16. listopada. Berliński korespondent Times'a zapewnia, że wobec nieprzejednanego stanowiska Rosji książę Ferdynand prędzej czy później paść musi ofiarą jakiegoś modus vivendi między Austrią i Rosją na gruncie traktatów europejskich.

Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu oświadczył minister Bötticher w sprawie strajków robotniczych: Niech robotnicy strajkują, gdzie to jest rozumnem, ale nie tam, gdzie przez niesłusne żądania sami przedewszystkiem podkopują swój byt ekonomiczny.

Proces przeciw agentom emigracyjnym.

(J.Z.) Wadowice 13. listopada. We wtorek wieczorem wyjechałem do Wadowic jako wasz sprawozdawca, aby być obecnym przy procesie, który słusznie na siebie zwrócił uwagę całej Europy i całego świata cywilizowanego.

Już dojeżdżając do Krakowa o niczem więcej po stacjach kolejowych nie mówiono, jak tylko o procesie sensacyjnym, który jutro ma się rozpocząć. Z Krakowa wyjechałem o godzinie 9. min. 20 rano, po półgodzinym ledwie wypoczynku, do Wadowic. Pociąg ten można prawie nazwać procesowym — służba kolejowa w Krakowie nazwała go amerykańskim — a wiódł on do Wadowic kilku moich kolegów, sprawozdawców pism krakowskich, warszawskich i dzienników wiedeńskich i także korespondenta Kölnische Zeitung. Tym samym pociągiem do Wadowic podążyli także obrońcy i kilku oskarżonych będących na wolnej stopie, między tymi p. Edward Ritter v. Zopoth, znany kaskier kolejowy w Oświęcimiu i 11 konduktorów. Pan v. Zopoth jest mężczyzna słusznego wzrostu i robi wrażenie człowieka, który wiele w świecie przeżył. Śledztwo długie, więzienie i niepewność wyniku procesu wyryły na jego twarzy ślady znużenia. Skarzył się on przed nami, że go w akcie oskarżenia, „niesprawiedliwie osmarowali“.

Przybywszy do Wadowic, jeszcze z kolegami nie był wsiadł do doróżki, kiedyśmy już byli przedmiotem obserwacji ciekawej publiczności. Mówiono w Wadowicach dużo o tem, że na ten proces ma przybyć kilka set sprawozdawców dziennikarskich z całego świata, a zatem Niemców, Francuzów, Anglików a nawet Amerykanów. Kilku nas wzięto za Anglików i Francuzów i dziwiono się ogólnie, kiedyśmy po polsku przemawiali. Z dworca kolejowego natychmiast udaliśmy się do miasta celem zorientowania się.

W ciągu wywiadów dowiedzieliśmy się, że w Wadowicach, mieście powiatowym, mającem ck. starostwo, sąd obwodowy i całe gimnazjum, poczta i telegraf — dla nas sprawozdawców najważniejsze na razie instytucje — nadzwyczaj prymywnie są urządzone. Nieszczęsny system oszczędnościowy i tu daje się we znaki. Telegraf funkcjonuje tu tylko od g. 8. rano do 6. wieczorem, nawał pracy jest ogromny, jedyny urzędnik telegraficzny, który zarazem i kasę prowadzi, już od dłuższego czasu kołata o pomnożenie sił, o dodanie do pomocy choćby jednego urzędnika, ale bezskutecznie. Dyrekcja poczty i telegrafu we Lwowie jakoś potrzeby pomnożenia sił nie uznaje.

To też dowiedziawszy się o tem, natychmiast zatelegrafowaliśmy do Wiednia do naszego syndykatu dziennikarskiego, aby w tej sprawie natychmiast wysłał deputację do ministra handlu Baquehema, z prośbą by na czas procesu służba telegraficzna została przedłużoną do godziny 10. wieczorem, i aby w interesie prasy, w czasie procesu liczba urzędników choćby o jednego została powiększoną. Nie lepiej jest i z pocztą. Urzędnicy pocztowi pracują tu w warunkach nie lepszych, a bodaj czy nie gorszych, niż we Lwowie, a nadto połączenie kolejowe Wadowic ze Lwowem a Wiedniem jest wskutek wadliwego planu jazdy bardzo niefortunne.

Następnie udaliśmy się do sali, a właściwie do gmachu rozpraw, gdyż ck. sąd pod bardzo korzystnymi dla tutejszego „Sokoła“ warunkami wynajął od niego cały świeżo wybudowany gmach. Salę gimnastyczną, bardzo obszerną, przemieniono w salę rozpraw. Przedzielono ją ścianą ze zbitych desek na dwie części na mniejszą, gdzie trybunał odbędzie narady i na większą, gdzie się będzie toczyć rozprawa. Przy ścianie z desek zasiędzie trybunał, po prawej stronie tuż obok trybunału zastępca prokuratora dr. Ogniewski, który wnosi oskarżenie, dalej po tej samej stronie siedzą obrońcy a przy końcu sprawozdawcy dzienników, dla których prezydent tutejszego sądu bardzo się okazał uprzejmym. Po tej samej stronie, gdzie obrońcy siedzą, umieszczona jest elegancka sofa. Służący objaśnił nam, że to dla dygnitarzy, prawdopodobnie dla p. starosty Födricha i jemu podobnych.

Po lewej stronie sali ustawione są ławki amfiteatralne dla pp. przysięgłych. Reszta sali przeznaczona jest dla oskarżonych, którzy siedzą po prawej stronie i dla publiczności po lewej. Ściany sali są nagie, bez żadnych ozdób, wilgoć ścian zaniekają wszystkich zajętych przy tem procesie, dbałych o swoje zdrowie. W innych ubikacjach gmachu „Sokoła“ urządzono formalną kasarnię dla stróży sądowych, którzy dniem i nocą strzedz będą gmachu i sali, a jeden ogromny pokój przeznaczony jest dla oskarżonych, których tu „amerykanami“ nazywają. W sali „amerykańskiej“ także przysięgli będą odbywali narady i rozstrzygną sprawę iście amerykańską. Przez cały dzień wczorajszy tłumy publiczności dążyły do Sokoła. Była to formalna pielgrzymka do miejsca przeznaczonego na wzmocnienie sił i nabranie hartu cielesnego naszej młodzieży. Odbędzie ono pierwszy chrzest, gdy się wskutek niniejszego procesu przyczyni do uzdrowienia naszych stosunków społecznych.

Dla uzupełnienia niniejszego obrazu dodaję, że oskarżonych przywozi z więzienia do sali rozpraw codziennie omnibus umyślnie na ten cel z Białej prowadzony.

(Pierwszy dzień rozprawy.)

(J.Z.) Wadowice 14. listopada. Z uderzeniem g. 9 rano sala „Sokoła“ zapełniła się po brzegi. Największy kontyngens stanowią oskarżeni. Przewodniczący rada sądu Lipka zarządza losowanie przysięgłych, które trwało do wpół do 11. O składzie trybunału i ławy przysięgłych już telegrafowałem, między przysięgłymi zasiada tylko jeden żyd, Friesch, właśc. realn. w Oświęcimiu.

Poczem przewodniczący rozpoczyna przesłuchiwanie oskarżonych „quo ad generalia.“ Każdy z wywołanych oskarżonych staje przed trybunałem i odpowiada na zapytanie przewodniczącego. Przewodn. wskazuje następnie miejsce oskarżonym, a mianowicie oskarżonym będącym w więzieniu na prawo, a odpowiadającym na wolnej stopie, po lewej stronie. Pierwsze miejsce na „prawicy“ zajmuje Klausner, po nim następuje Herz,

Löwenberg, Landau, Landerer, Neumann, Iwanicki, Halatek i inni matadorzy agencji hamburskiej. Na czele „lewicy“ siedzi p. Edw. Zopoth, kasjer kolei państwowej, będący na wolnej stopie, nie zasuspendowany, ale tylko urlopowany na czas trwania rozprawy sądowej.

Wywołanie oskarżonych dało sposobność do poznania ich. Klausner jest mężczyzną słusznego wzrostu, chudy, ma twarz podwiązaną, robi wrażenie tegiego „geschäftsmana.“ Herz jest średniego wzrostu i podeźlego wieku. Löwenberg artystyczny kierownik wypraw emigracyjnych, jest dobrej tuszy, nosi okulary, z twarzy nabrząklej można wyczytać u niego niepospolitą energię w przeprowadzeniu swych zamiarów. Przykre wrażenie robi ck. kontrolor cłowy i ck. komisarz policji Iwanicki, człowiek ten rzewnie obecnie zalewający się łzami, ma wydatne rysy twarzy, policzki wystające, oczy ruchliwe. Smutno się dowiedzieć, że na tak wybitnym stanowisku z tak obszernym zakresem działania stał człowiek, który tylko I. klasę gimnazjalną ukończył. Halatek, telegrafista na budziku, jest jeszcze bardzo młodym, proces zdaje się nie wywiera na niego żadnego wrażenia, być może dlatego, że znajduje się w dobrej a licznej kompanji, ciągle on swój blond wąsik podkreca, rozmawiając ze swymi towarzyszami dość swobodnie. Z wybitnych oskarżonych, należących do agencji hamburskiej, wymienić należy Rudawskiego, chłopca, który na rozprawie zjawił się w chłopskim stroju. Z ócz tego człowieka przebija się niepospolity spryt, który się okazał w tem, że chociaż ani czytać, ani pisać nie umie, przecież manipulował grubemi pieniędzmi. Dalej Adama Kosteckiego, ck. star. strażnika skarbowego, obecnie suspendowanego; wreszcie fiakra Seklera.

Reszta oskarżonych, należących do grupy hamburskiej, to same „małe ryby“, tak konduktorzy, jako też i naganiacze, są to przeważnie ludzie o niskiej inteligencji, którzy dla chleba dali się użyć za narzędzie w ręku głównych oskarżonych. Naczelnikiem Bremy był, jak wiadomo, Wincenty Zwilling, mężczyzna słusznego wzrostu, chudy, jawi się w sali w drogiem futerku i w kałozach, na twarzy jego widać przygnębienie i rumieniec wstydu.

Eikenmayer, jest to barczysty Niemiec, na sali porusza się swobodnie, znać, że podobne sprawy nie są dla niego nowością. „Bremeńczyk“ Herschlowitz, jest rodem z Cieszyna, nie umie ani czytać, ani pisać, a jednak miał odegrać ważną rolę dla agencji, a to w Berlinie, gdzie obecnie mieszka.

Wszyscy oskarżeni, z wyjątkiem Löwa i Eikenmayera, zeznają po polsku, ci dwaj zaś po niemiecku. Przewodniczący zmuszony jest zeznania tych dwóch tłumaczyć ławie przysięgłych po polsku. Po odebraniu generaljów, przewodniczący przystępuje do zaprzysiężenia przysięgłych, poczem o godzinie 12. przerywa rozprawę do godziny 1. Po tej pauzie protokolant, auskultant sądowy Urbański przystępuje do odczytania aktu oskarżenia. O godzinie 3. przewodniczący odroczył rozprawę na jutro o godzinie 9. rano. Nadmienić należy, że cały trybunał wraz z prokuratorem p. dr. Ogniewskim wystąpił w strojach urzędowych. Przewodniczący udzielił dziś profesorowi dr. Rosenblattowi trzydniowego urlopu tj. do poniedziałku.

Wadowice 15. listopada. Dziś odbyło się dalsze czytanie aktu oskarżenia naprzemian przez auskultantów Jabłońskiego i Radwańskiego. Na sali mało publiczności. Wśród czytania wnosi prokurator Ogniewski, aby przysięgłym rozdano mapki orientacyjne. Przewodniczący zarządza pauzę pięciominutową, poczem następuje dalsze czytanie aktu.

Wczoraj udała się deputacja sędziów przysięgłych do prezydenta sądu Daneckiego z prośbą, aby wyjątkowo przysięgłym przyznano djety. Wszyscy przysięgli podpisali w tej sprawie petycję do ministra sprawiedliwości, motywując prośbę niezwykłą długością kadencji i niezamownością wielu przysięgłych. Petycja ta została już wysłana.

Wadowice 15. listopada godz. 5. Popołudniu było dalsze czytanie aktu oskarżenia, o godz. 3. rozprawa do jutra odroczonea.

Wiadomości polityczne.

Poznań 14. listopada. Wydział prowincjonalny wybrał dyrektorem krajowym hr. Posadowskiego-Wehnera. Sejm wyznaczył mu roczną pensję w sumie 15.000 marek.

Poznań 14. listopada. Wczoraj wybrany został w okręgu wyborem „Grodzisk“ posłem do sejmku pruskiego Stefan Cegielski.

Praga 14. listopada. Komisja budżetowa sejm-

mu uchwaliła na wniosek p. Juljusza Gregra zlr. 20.000 dla Matycy skolskiej.

Paryż 14. listopada. „Agencja Havasa“ donosi z Tangu, że tłumacz poselstwa włoskiego Gentile w Casablanca wtargnął przemocą do domu jednego z poddanych angielskich i wywiesił tamże flagę włoską.

Kopenhaga 14. listopada. Dziennik *Politiken* donosi w liście z Petersburga, że wojsko chińskie, rozstawione na granicy rosyjskiej, uzbrojone jest niemieckimi karabinami repetjerowymi, a instruktorami żołnierzy są oficerowie niemieccy.

NADESLANE.

Powiekszenia fotograficzne z jakiegokolwiek fotografii do naturalnej wielkości, wykonuje bez zaturaty podobieństwa
Zakład fotograficzny J. Hennera Lwów Akademicka 18

Dr. Teofil Stachiewicz
lekarz specjalny do chorób:
płuc, gardła i nosa
ordynuje od 3—5., plac Marjacki l. 8.

Wynagrodzenie za wykupno
prawa propinacji
eskontują
pod najkorzystniejszymi warunkami
SOKAL i LILIEN
Dom bankowy i Kantor wymiany.

Przyjechali do Lwowa
dnia 15. listopada 1889.

Hotel ANGIELSKI. M. Czajkowski z Żerawy, W. Kowalski z Żurawna, M. Minkusiewicz z Roźniatowa, R. Scholz z Kamionki, M. Younga z Hrusiatycz, J. Szały z Korczyna.

Hotel ŻORŻA. A. hr. Męciński z Dukli, dr. Wł. Lisowski z Krakowa, J. Maniewski z Cześnik, A. Mysłowski z Koropca, J. Jabłonowski z Zagwoźdźca, Wł. Czajkowski z Medwedowic, A. Garapich z Zagórza, M. hr. Komorowski z Chorobrowa, F. hr. Czosnowski z Wolynia.

Hotel LANGA. Ks. A. Strachaj i ks. J. Bedzianow z Azji, A. Jasiński z Olszanicy, W. Chrzanowa z Niedory, J. Gold z Czortkowa, E. Tren ze Schlappenwaldu, E. Hannig z Berna, S. Teweles z Pragi, J. Mandl i B. Singer z Azji.

Hotel KUHNA. T. Kurzweil z Tarnowa, ks. J. Sałohub z Niesłuchowa, J. Freund z Nowego miasta, N. Niżankowska z Siedlisk.

Lwów, z Izby handlowej

15. listopada 1889.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	placa	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 zlr. m. k.	187 —	190 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	231 50	235 —
Banku h. potecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	283	287 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	103 25	101 25
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a. wylosow. z 10 pr. prem.	103 25	04 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 50	98 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 50	101 50
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 50	101 50
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	93 50	94 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 70	99 70
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 80	93 80
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	54 —	57 —
Gal. „ „ 2 i pół proc. „ „	46 —	49 —
Oblig. za 100 zł.		
Indemnicacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 —	105 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	106 —
„ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	24 —	26 —
„ Stanisławowa	—	38 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 56	5 66
Dukat cesarski	5 64	5 74
Napoleon	9 46	9 56
Półimperiał	9 70	9 80
Rubel rosyjski srebrny	1 30	1 40
Rubel rosyjski papierowy	1 24 1/2	1 26 50
100 marek niemieckich	58 25	59 25

Akt oskarżenia w procesie wadowickim dołączamy do dzisiejszego numeru.

Pociągi kolejowe.

(według zegaru lwowskiego)
od 1. listopada 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4:03 popoł. kurjerski; 9:28 wieczór osobowy; 8:50 rano osobowy; 7:15 wieczór mieszany.
Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 4:20 popoł. kurjer; 3:15 rano i 7:00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2:08 pop. kurjer; 2:38 rano i 6:22 wiec. mieszany.

W kierunku ze Stryja: 8:26 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja. G. 3:36 po połud. pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. G. 12:03 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stróże, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku ze Stanisławowa: G. 6:55 z rana pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa. O g. 8:05 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa. Godz. 2 po południu pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku z Belzca: 5:41 po poł. pociąg mieszany z Belzca i Sokala.

Szczegółowy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2:28 popoł. kurjerski; o godz. 4:20 rano i 8:30 wieczór osobowy; o 7:20 rano osobowy.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4:11 popołudniu kurjerski; 10:35 wieczór i 9:52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4:23 popołudniu kurjer; 11:5 wieczór i 10:28 rano mieszany.

Ku Stryjowi: 5:50 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10:20 przed połud., pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, 8:45 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna. Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu.

Ku Stanisławowi: 9:16 z rana pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna, 4:25 popołudn. pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu. Godz. 10:13 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec, i Suczawy.

Ku Belczu: 8:03 z rana, pociąg mieszany do Belzca i Sokala.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent w inne dni 20 cent., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dniu powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Trałnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 13 listopada 1889.

	dzisiejsze	z dnia poprzednia
Akcje węgierskie banku kredytowego	332 —	331 50
„ Banku anglo-austriackiego	146 83	146 80
„ Unionbanku	240 75	240 25
„ kolei Karola Ludwika	188 50	188 75
„ kolei północnej	259 50	259 50
„ kolei południowej (Lombardy)	134 12	134 15
„ kolei państwowej	241 —	241 15
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	234 —	235 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	188 —	188 —
Losy komunalne wiedeńskie	143 25	143 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	117 25	117 —
Galicyjskie obligacje indemnicacyjne	104 25	104 25
Losy regulacji Cisy	—	219 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	219 40	219 15
Renta węgierska złota 4 proc.	101 30	101 50
Akcje Bankvereinu	116 10	116 50
Rosyjski rubel papierowy	195 —	194 —
Losy premjowane węgierskie	—	—
Akcje kredytowe	311 75	311 —
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—	—
Napoleonondory	—	—

Berlin, dnia — 1889.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy
Akcje austriackie kredytowe
Akcje kolei Karola Ludwika
Austriackie banknoty
Akcje kolei południowej (Lombardy)
Rosyjska pożyczka wschodnia

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Wszelkie losy
kupuje i sprzedaje
najkorzystniej
KANTOR WYMIANY
Kitz i Stoff
we Lwowie
plac Halicki l. 1.

Najlepsze piwo pilzneńskie oraz
Kawior astrachański, psstragi,
łososie, minogi, węgorze, raki morskie,
szczupaki, sardynki, tuńczyki,
śledzie marynowane, ostsee zwiane,
moskale i t. p. Szynka westfalska
i gotowana, pasztec strasburski,
salami włoskie i węgierskie,
kiełbasa krakowska i zawsze kilka
gorących przekąsek poleca handel win
i delikatesów **Wojciechowski** Chora-
życzyna Lwów. 1522

Bryndzę węgierską, jesienną, bar-
dzo delikatną w smaku; **Sery:**
Ementalski, Groyer, Roquefort, Lim-
burski, Eidamer, Romadour, Impe-
rial, Ziółowy poleca **Albert Szkowron**
Lwów, plac Marjański l. 7. 1206

"Hotel Garni" pod "TRZEMA
KORONAMI"
l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie,
poleca widne, elegancko urządzone
pokoje gościnne od **60 centów** i
wyżej za dobę wraz z pościelą. Wła-
sna restauracja w miejscu. Usługa jak
najstaranniejsza.

Z głębokim szacunkiem
Wilhelm Breitmeier.

Najlepszych szwedzkich zapalek
tak hurtownie, jakoteż pojedynczo na-
być można najtaniej u **Alojzego**
Hübnera, Lwów, ulica Karola
Ludwika 13.

Bez konkurencji! Spódnice zimowe,
balki włóczkowe, wyrabiane na
aparacie ręcznym tkackim, zamawiać
można po bardzo przystępnej cenie
ulica Karola Ludwika l. 3. lewa ofi-
cyjna II. piętro. 1656

Biuro Kozłowskiej, Skarbkowska
3. poleca nauczycielki, bony
Niemki i Polki, zarządczyni, panny
służące i tylko znaną wszelką służ-
bę żeńską i męską. 1663

Zniżone ceny!
w Zakładzie fotograficznym
Michała Goldberga
Lwów, ul. Jagiellońska l. 11.
12 fotografii 3 złr.
25 złr. fotografia w naturalnej
wielkości z jakiegokolwiek fotografii
bez zatury podobieństwa arty-
stycznie wykonana.

Pół kilo szynki 80 centów, ma-
sło deserowe kuchenne, konfitu-
ry, korniszony, rydze, poleca najta-
niej handel produktów węgierskich
Stanisławy Pesel Halicka 15. 1590

Tutki cygaretkowe poleca nowo za-
łożona fabryka **F. Nizalowskiego**
Hotel Żorza. 1000 sztuk
złr. 1. Dla odsprzedających rabat.
Zamówienia z prowincji odwrotną
pocztą.

Magazyn i pracownia futer Mi-
chała **Beckera** ulica Kopernika
liczba 8. 1452

Kasy ogniotrwałe!
Simon Degen 17. Jagiellońska.

Józef Schuster przeniósł swoją pra-
cownię wyrobów pościeli z ulicy
Sykstuskiej do nowo urządzonego
lokalu przy ulicy Kopernika l. 7.
i poleca w wielkim wyborze kołdry,
materace itp. taniej jak wszędzie, bo
sam osobiście wyrabia. Wszelkie za-
mówienia oraz przerabiania wyko-
nuje w jak najkrótszym czasie. Lwów
ulica Kopernika l. 7. 1609

Akademik poszukuje w miejscu
ekeyi z uczniami szkół gimnazjal-
nych lub ludowych, pod adresem S.
15., poste restante Lwów. 1653

Przybylski sprzedaje wędliny
najtaniej ulica Krakowska l. 3,
obok handlu Wnego Justiana;
filja ulica Grodecka l. 44 we
własnej realności. Telefony znaj-
dują się w obydwoch handlach
dla Szan. Publiczności do za-
mawiania wędlin.

Front szynki tylko 80 ct.

Na prowincję wysyłam wszelkie
wędliny odwrotną pocztą,
nie licząc za opakowanie.

Dziś w sobotę zaprasza się P.
T. Publiczność do pokoju do
śniadań JÓZEFA DANIELEWICZA,
ulica Krakowska l. 6. na
szynkę na gorąco z chrzanem
Codziennie **barszcz kuracyjny** od
godziny 4. rano do 11. wieczór, oraz
wszelkie zimne i gorące przeką-
ski. 1641

Ważne dla każdego kto ma
400 złr., może nabyć interes bar-
dzo korzystny, gdzie sama kobieta pro-
wadzić może. Wiadomość w biurze
komisowym **Wereszczyńskiego** ulica
Krakowska l. 15. we Lwowie.
1673

Sledzie szkockie para 11 ct. ostsee,
zawijane i marynowane sztuka 10
ct., moskale baryłka 1'40 ct., sztuka
3 ct., węgorz marynowany pół kilo
1 złr., bryndza węgierska pół kilogr.
32 ct. poleca **Henryk Mayer** róg
Lyczakowski.

Jeden z większych zakładów ubezpie-
czeń na życie poszukuje zdolnych
agentów we Lwowie i zastępców w
miastach powiatowych. Pierwszeństwo
na zastępców powiatowych mają oso-
by mogące złożyć kaucję lub porękę.
Zgłoszenia pisemne pod znakiem: „Ubez-
pieczenie na życie“ poste restante
Lwów.

Fortepiany i pianina najnowszej
konstrukcji i tylko z fabryk zna-
nych z dobroci i trwałości instrumen-
tów jak: Ehrbara, Schweighofera,
Boesendorfera, Hietzmana, Hofbauera,
Petrofa, Hamburgera, Stingla, Wirtha
i innych, poleca od lat 49 we Lwowie
istniejąca firma: „**J. Balko**“ we Lwo-
wie przy ulicy Karola Ludwika 7.
J. Balko Mussil.

Towarzystwo żywiarskie poszukuje
kasjera za kaucją w minimalnej
kwocie stu złr. w. a. Zgłosić się na-
leży do zarządu. Zamkowa 19., naj-
później do 18. listopada 1889. 1667

Zakład fotograficzny Karola Rosz-
kiewicza, przy placu Marjańskim
l. 3., wykonuje 5 fotogr. i 1 koloro-
waną wizytowych, za cenę 3.50. 1668

Nauczycielka mówiąca biegle po fran-
cusku, posiadająca przytem muzy-
kę i wszystkie przedmioty szkolne, po-
szukuje miejsca na wsi lub w miej-
scu. Bliższa wiadomość w administra-
cji Kurjera Lwowskiego. 1670

Subjekt i praktykant do handlu
towarów bławatnych poszukuje **An-**
toni Uhlarz w Kołomyży. Do oferty
uprasza się dołączyć fotografię. 1671

Rządca ekonomiczny mogący złożyć
kilkutysięczną kaucję, zaleci Towa-
rzystwo w j. pum. oficyalistów pry-
watnych. Plac Chorażyczyna l. 4.
1669

Za pośrednictwem administracji
Kurjera Lwowskiego można na-
być: Wspomnienia więźnia (1878 -
1885) napisane przez **Florjana Boh-**
lanowicza (Lwów, 1888, str. 461) z
złr. 1'30 - przesłanka 1'40. 2087

Wodę kolońską, perfumeryje, pudry,
ekstrakt orzechowy do ściemnia-
nia włosów i t. p. sprzedaje po ce-
nach fabrycznych **Chemiczne Labo-**
ratorium A. Musilla we Lwowie ul.
Karola Ludwika 7. I. piętro. 1059

Mieszkania i sklepy
po 1 centie od wyrazu.

Pokój kawalerski, Pokój z
kuchnią, Magazyn, Stajnię, wynaj-
muje **Zarząd realności Emila**
Bertemiljana Brajera, Brajerowska
10. w godzinach 9-1 i 3-6 1597

Wspólne mieszkanie jest do wy-
najęcia przy ulicy **Blacharskiej** l.
9. I. piętro ur. drzwi 8.

Do wynajęcia 4 pokoje z przedpoko-
jem, salonem, pokój dla służby i
przynależnościami plac Halicki l. 10.
na I. piętrze od 1. stycznia 1890
1658

Pięć pokoi z kuchnią natychmiast
do wynajęcia ul. Chorażyczyna l. 11.
Sklep zaraz do najęcia Chorażycz-
zna l. 12.

Pomieszkania do wynajęcia przy uli-
cy bocznej **Zimorowicza**. Wiado-
mość u właściciela l. 7. 4 pokoje z
balkonem i spiżarnią. Pokoje kawal-
erskie. 1612

Ulica Sykstuska 62. 2. 3. 4 pokoje
kuchnia zaraz do najęcia. 1634

Pokój z przedpokojem. Śnieżna 7.
1666

Ulica Kalecza 14. Dwa pokoje ku-
chnia do frontu. 1675

Korespondencje prywatne.

Znacznie się lepiej mam; chciałbym
się z tobą widzieć. Wie

W dniu 9go Listopada br. zgodził
nas podpisanych Pan **Włodzimierz**
Lewicki na jazdę pod **Stryjską** ró-
gatką na folwark za 1 złr. bez war-
unku czekania, jednakowoż P.W. **Le-**
wicki kazawszy nam podpisanym cze-
kać zatrzymał nas nocną porą trzy
godziny. Zaco nie tylko, że oprócz
ugodzonego wynagrodzenia więcej nie
dodał, że groził i zelywał, ja już nie
jednego wyręchtował to i was wy-
ręchtuje, co i uskutecznił, gdyż uwia-
domił e. k. Polieję o naszym wrze-
komo aroganckim znalezieniu się w
obec Niego za co my podpisani za-
miast otrzymać należącą nam się stu-
szenie za płać, jeszcze i karę otrzymali.
Wiadomem jest powszechnie jak o-
becnie jest ciężki zarobek dla fiaków
i dorożkarzy, także pod jak surową
dyscypliną ze strony ek. Polieję stoi-
my my biedni zarobnicy, a gość po-
mimo tego wszystkiego uiet. lko, że
ukręca nam bez najmniejszej przy-
czyny a względnie weale nie słusznie
nasz zarobek, ale w dodatku zgła-
szają za najmniejszą bagatelę nasze
wrzekomo złe obchodzenie się do ek.
Polieję, która nas surowo karze.

Co mamy robić?
Wawrzyniec Góral, dorożkarz i
Wincenty Koniusch, fiakier.

Ważne dla Pań!
Od 1. b. m. przeniesiony został
Jedyny wyłączny Magazyn
Haftów i robót ręcznych
oraz wyrobów koszykarskich
na plac Halicki liczbą 14.
Polecam największy wybór haf-
tów na kanwie, aksamicie etc.,
przysporów do haftu i szycia,
wreszcie wszelkie rodzaje koszy i
koszyków po najtańszych cenach,
oraz wielki skład podarków
na **Gwiazdke**
Plac Halicki liczbą 14. (dom
p. Mikulińskiego).

Przestroga.

Spostrzegłszy chleb z napi-
sem na kartkach
N. s.
Chleb żytni wiejski
z **Podlisk** małych
166. 25 gr. 16 ct.
przestrzegam P. T. interesowanych,
że chleb ten nie pochodzi z piekarni
w **Podliskach** małych, ile że chleb
wypiekany w piekarni **Podlisk** m.
zaopatrzony jest taką samą kartką
lecz bez dodatku **N. s.** a do-
datek ten obmyślanem jest jedy-
nie na obalamucenie P. T. Publicz-
ności. Prawdziwy chleb żytni wiej-
ski z piekarni w **Podliskach** ma-
łych rozwozi **Jan Korniak** i tylko
u niego prawdziwe żytniego chle-
ba wiejskiego nabyć można.
Zamówienia przyjmuje **Zarząd**
piekarni wiejskiej w **Podliskach** ma-
łych o. p.
Podliski małe 14. listopada 1889.
Zarząd piekarni wiejskiej.

Główny skład w magazynie jubilerskim
Grubo
platerowane
NACZYNNIA STOŁOWE
(szkatuły wyprawne).
Specjalne przedmioty dla Hotelu, Restaurac ył,
Kawiarni, Zakładów, Klubów i Menaży Oficerskiej.
* Cenniki ilustrowane gratis i franco. *

CHRISTOFLE & SP.

Kompletny serwis składający się:
12 łyżek, 12 grabków, 12 nożów stołowych, 12 grabków,
12 nożyków dessertowych, 12 łyżeczek do kawy,
1 chochla, 1 chochelka i 1 łyżka półmiskowa,
kosztuje razem złr. 100.-

Znak fabryczny.

Juliana Strzeleckiego, we Lwowie, Rynek 45.

PILIPTON
po kilkakrotnym użyciu przywraca
włosom siwym naturalny piękny
kolor. Flakon 1 zł. 50 cent.
Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie
i Czerniowcach.

C. k. uprz. fabryki koców i Haliny
Schumana i Spółki
c. k. dostawców Dworu, oraz i dostawcy dla c. k. Armji, jakoteż
i dla c. k. Marynarki w **Korneuburgu i Pottendorfie**
— założonej w roku 1828. —
Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność jako
też c. k. Wojskowość, iż urządziliśmy Skład komisowy naszych
wyrobów różnego rodzaju w obfitym wyborze w handlu siodlarsko-
rymarskim

Michała Walichiewicza
we Lwowie
przy ulicy **Kopernika l. 2.**
Wyroby nasze będą wedle cen fabrycznych sprzedawane w poje-
dynczych sztukach, lub metrach, zaś przy zakupnie w większych
ilościach będzie stracony odpowiedni opust.

ÜBERALL VORRÄTHIG. 17 MEDAILLEN
CHOCOLAT SUCHARD
NEUCHÂTEL (SCHWEIZ).
LEICHTLÖSLICHER CACAO
Ausg. 1879. 1K^o - 200 TASSEN. Nahhhaltig.

FEINSTE QUALITÄT
MASSIGE PREISE

Złoty medal Wystawa powszechna
Paryż 1889.

Poczty
o większych dochodach są pod pewnymi warun-
kami do nabycia, lub w zamian na mniejsze za
odpowiednią dopłatą. Pośredniczy w tem podpisa-
ny, do którego interesowani się zgłosić raczą do-
łączając na odpowiedź markę na 5 ct. Listy nie-
opłacone lub bez podania dokładnej adresy i cur-
riculum vitae pozostaną bez odpowiedzi. Udziela
również w sprawach pocztowych wszelkich infor-
macyj fachowych, trudni się stylizacją podań, pe-
tencyj i rekursów do wyższych władz w języku
niemieckim.

Amand Lardemer
emeryt ek. kontrolor poczty Lazarza nr. 4.

ickim doła
9:28 wie
r mieszany
e główny o
ieszany. (Na
ec. mieszany.
iąg osobowy
Chyrowa i
y, Chyrowa,
noey pociąg
go, Stróże.
rana pociąg
a. O g. 8-05
Czerniowiec,
pociąg oso-
yna i Stani-
ąg mieszany
kolei pań-
tą 6 centów.
4:20 ra-
y.
głównego;
2 rano mie-
11:5 wieczór
Stryja, Chy-
eszty, Sta-
iąg osobowy
iąg osobowy
Suchy, Za-
ospieszny do
Husiatyna,
Czerniowiec,
osobowy do
y.
od Belca i
codziennie
poniedziałek
otwarte od
NYCH, ulica
e 30 cent.,
y ulicy Tes-
od 11 do 3.
OLINSKIE
m, od 3ce
step woln.



Ceny fabryczne.
WYŁĄCZNIE GŁÓWNY SKŁAD
oryginalnej
BIELIZNY WEŁNIANEJ
z jedynej przez
prof. Dra **Gustawa Jaegera**
koncesjonowanej fabryki
W. BENERA Synów
Stuttgart - Bregenz
jakoteż i wszelkie inne w zakresie wełniarstwa wchodzące przedmioty, poleca

MAGAZYN SCHAYERÓW
we Lwowie, ulica Karola Ludwika 3.

Menczików
w najlepszym gatunku à 15 złr.; palto zimowe à 17 złr.
spodnie sukienne à 4 złr. surdut salonowy złr. 13, u
Heilmana Kohna i Synów w Wiedniu
Składy: we Lwowie ul. Teatralna 1., w Krakowie ul.
Grodzka 9. w Przemyślu, Tarnowie, Czerniowcach Rynek 11. Opawa Rynek górny 47. Bielsko ul. Główna 8.
Pilsno ulica Państwowa.

P. T.
Dzisiaj w Sobotę 16-go i jutro w Niedzielę 17go
produkować się będzie
Tyrolskie Towarz. spiewackie
J. L. Lückl
w narodowych kostjumach złożone z 2 panów i 2 dam
w restauracji kasyna przy ulicy Fredry Nr. 1.
Podpisany z przyjemnością powiadamia, że tamże jest wyszynk najznakomitszego Piwa Pilzneńskiego (Lager) tudzież Win austriackich i węgierskich.
Carl Stnad, Restaurateur.

P. T.
Heute Samstag den 16. und Morgen Sonntag den 17.
Tiroler Sanger - Gesellschaft
J. L. Lückl
in National-Costium 2 Herrn und 2 Damen in den Parteer
Restaurations Localitäten-Casino
Fredrogasse Nr. 1.
Gefertiger erlaube mir bekant zu geben, dass daselbst vorzüglicher
Pilsner Lager Bier und edler öster reichischer und ungarischer Wein zum Ausschank gelangen; um zahlreichen Zuspruch bitter
Carl Stnad, Restaurateur.

BIURO DZIENNIKÓW
Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 9.
przyjmuje
prenumeraty i ogłoszenia
dla wszystkich gazet całego świata po oryginalnych cenach redakcyjnych

FERDYNAND WIDT poleca szanownej Publiczności miejscowej i na prowincji pracownie swoją zegarmistrzowską, wykonując zamówienia i reperacje najdokładniej w najkrótszym czasie. Mieszka ulica Batorego 1. S.

Otwarcie hotelu.
Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że mój od 20 lat we Lwowie istniejący, u lepszą reputacją cieszący się
Hotel Gutmanna
został obecnie do mego własnego domu, plac Gołuchowskiego Nr. 4. przeniesiony i zupełnie na nowo i elegancko urządzony, odpowiednio do wymagań obecnego czasu — Restauracja w domu, najsmaczniejsza zawsze świeża kuchnia, najlepsze piwo pilzneńskie, jakoteż inne dobre piwa, najlepsze wina i wszelkie inne napoje najlepszego gatunku. Rzetelna obsługa, umiarkowane ceny.
Z poważaniem
C. H. Gutmann, właśc. hotelu.

WE WSZYSTKICH SKŁADACH CYGAR

Le DRAPEAU NATIONAL
SZTANDAR NARODOWY
prawdziwy francuzki
PAPIER DO CYGARETEK
BARDZO CIENKI.
pp. Cawley & Henry
W PARYŻU
UNIKAT FALSZERSTW I NAŚLADOWNICTWA

SKŁAD GŁÓWNY DLA AUSTRII: Otto Kanitz & O., 1 Stoss im Himmel, 3, w WIEDNIU



są najczęściej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcji nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najdoskoniejsze.

Oryginalne Improved
Maszyny do szycia Singera
(z czółenkami obrączkowymi) są najdoskonalszymi maszynami specjalnymi do szycia bielizny, sukien, dla krawieczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowymi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej **najnowsze oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszymi specjalnymi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównymi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcja, znakomity materiał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczoną trwałość maszyn, szybki i łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).

Oryginalne maszyny do szycia Singera znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu
Generalnej Agencji
The Singer Manufacturing Company, New-York,
G. NEIDLINGER Lwów ul. Kopernika 2. (filja w Czerniowcach ul. Ratuszowa 15)
a wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer“ są tylko naśladownictwem.

Najtrwalsze podłogi
otrzyma się po użyciu
MASY
do zapuszczania podłóg
„**Józefa Hankego**“
we Lwowie
w Rynku liczbą 38.
pod „Czarnym Psem“.

Dla
BYDŁA
Kompresy na nogi
Wstrzykawki podskórne
Spryce do enemy
Katetery
Ssawki dla cieląt
poleca
Skład fabryczny wyrobów gumowych
R. KRIMMER
Lwów, Hotel Francuski.

Nie ma więcej Kaszlu!
Dawnym niezawodnym środkiem domowym są jedynie prawdziwe
Oskara Tietze'go Bonbony cybulkowe
nad wyjątkowo szybko działające na kaszel, chrypkę, zaflegmienie. Tylko osobliwy skład moich bonbonów zapewnia skutek i należy uważać na imię Oskara Tietze i na markę cebula wszystko inne jest naśladownictwem bez wartości i szkodliwym.
W woreczkach po 20 i 40 cnt.
Główny skład: apt. F. Krizan Kromieryż. W Jarosławiu u Józefa Rohma, apteka pod żarnym Orłem; w Brodach u H. Grünspanna, apteka pod Żółtym Orłem; w Samborze u Karola Marescha, apteka pod Żółtym Orłem.

KALENDARZ
HUMORYSTYCZNY
ŚMIGUSA
na rok 1890
jest do nabycia w „Drukarni Polskiej“ we Lwowie, ulica Sobieskiego 1. 28.
i we wszystkich księgarniach.
Cena 50 centów.

GŁÓWNY SKŁAD WĘDLIN
Franciszka UNDERKI syna
we Lwowie, ulica Halicka 1. 12.
zaopatrzone zostały w najświeższe i najwyborniejsze wyroby masarskie.
Wysyłki na prowincję uskutecznią się odwrotną pocztą i po przystępnej cenie.
Poleca się łaskawym względem Sz. P. T. Publiczności.

Po cenie niższej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące powieści:
Fortuna, przez Kiellanda, z norweskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).
Książę Żebtrak, przez Marka Twaina 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)
Na Dnie. Studium społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez Iwana Franko 20 ct.
Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez Michała Wołowskiego 10 ct. Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.)
Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:
Poezje Jana Kasprowicza. Nakład księgarni Polskiej Lwów 1889 po 60 ct.